

RZECZ

Krotoszyńska

STYCZEŃ 1993 ROK
Cena 3.500 złotych

nr 1 (33)

W CZYM RZECZ? Ano w tym, że „tu została zmiana”, a właściwie zmiany. Po pierwsze „Rzecz Krotoszyńska” ma nowego wydawcę, o czym możecie przeczytać Państwa na str. 3. Ma też — z tej okazji — nową winietę opracowaną przez tandem Cierniewski-Nadstawek według projektu tego pierwszego. Ma też nową cenę, gdyż stara, pochodząca z zeszłego roku, trąciła anachronizmem. I nową siedzibę redakcji przy ul. Sienkiewicza 2A. Z grona redakcyjnego odeszła Marzena Wiśniewska, której życzymy sukcesów i z którą kłócić będziemy to tylko, co było miłe. A w bieżącym wydaniu „Rzecz” polecamy Państwa uwadze artykuły o bezrobotnych.

(red.)

PRZECZYTAJ!!!

Handlowe święta s. 8 • Łajzy górskie s. 2 • Sylwester na rynku s. 4 • Lazaret s. 6 • Z ankieta do ludzi s. 2, 3, 5, 7, 9 • Ubikacja w liceum s. 9 • Życzenia od wojewody s. 5 • Zabierzcie się do roboty s. 9 • Galeria „Rzeczy” s. 8 • Co mi się nie podoba? s. 7 • Telefoniczna autostrada s. 5.

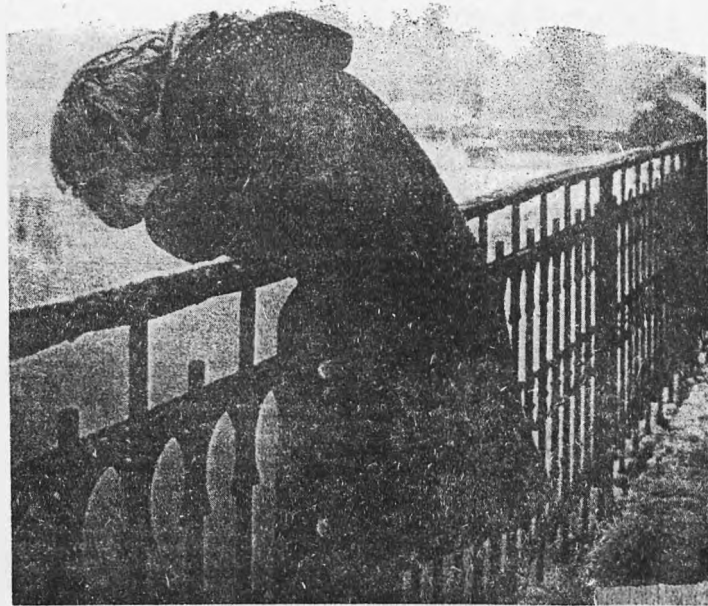
SKAZANA na ŻYCIE

Półowa społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy, jaką tragedię przeżywają ludzie zwolnieni z pracy. Są przypadki, że niektórzy bezrobotni postanawiają zakończyć życie, gdyż nie widzą żadnych szans na lepszą przyszłość. Przeprowadziłam rozmowę z pewną panią, która jest od roku bez pracy. Poznałam w ten sposób marny los wyrzuconego na bruk pracownika.

Pani Franciszka pracowała 20 lat w Spółdzielni Chemicznej przy ul. Słodowej. Na pożegnanie usłyszała z ust swego byłego pracodawcy, pocieszającą wiadomość, która brzmiała mniej więcej tak: *niech się pani nie martwi, w razie braku pieniędzy nadal istnieją latarnie w parku (...)*. Powód zwolnienia był jeden, wprost banalny: po prostu likwidacja połowy miejsc pracy. Nie ując, nie dodając.

Pani Franciszka udała się do biura pracy po odbiór pierwszej zapomogi dla bezrobotnych w wysokości 812.500 zł. Przypuszczała również, że niedługo otrzyma jakąś propozycję pracy. Minęły trzy miesiące i żadnej pracy nie było. Postanowiła więc poszukać jej na własną rękę. Zwiedzała różne firmy, lecz wszędzie słyszała tą samą odpowiedź: *potrzebujemy młode i zgrabne panie, natomiast pani nie jest już młoda (...)*. Na koniec udała się do jeszcze jednego i zarazem ostatniego miejsca, gdzie ewentualnie mogłaby otrzymać pracę. Była to prywatna restauracja przy ulicy Zdunowskiej. Po rozmowie z jej szefem była o wiele optymistyczniej nastawiona do życia, gdyż otrzymała propozycję pracy w kuchni. Rano miała się stawić w pracy i *spróbować swoich sił*. Nazajutrz p. Franciszka ubrana w fartuszek rozglądała się wokół i natknęła się na dobrą duszę, która postanowiła przetrzymać ją przed podjęciem pracy. Okazało się bowiem, że każdy pracownik tej firmy nie posiada żadnych praw, nie ma żadnej umowy dotyczącej pracy! Umowa, jaka istnieje pomiędzy pracownikiem a pracodawcą, jest umową ustną. Nikt nie wie, jak długo będzie pracował, jakie otrzyma wynagrodzenie. Pracodawca na wieść wszelkie przepisy gdzieś (!) i nikt go nie może ukarać!

Nasza bohaterka naturalnie zrezygnowała z tej pracy. Nadal pobierała zasiłek dla bezrobotnych aż w końcu straciła do niego prawo. Skończyło się życie na kurniowcu i powstał wielki znak zapytania: co dalej? Z biura



Fot. archiwum

pracy skierowano ją do opieki społecznej, która mieści się przy ulicy Sienkiewicz. Tam została poinformowana, że owszem należy się jej zapomoga, jednak nie wiadomo, czy będzie mogła ją otrzymać. Wszystko dlatego, że *opieka społeczna* nie posiada tak dużej ilości pieniędzy, aby mogła wszystkim osobom w trudnej sytuacji wypłacić pieniądze.

Została więc skazana na życie w biedzie. Jej rodzina składa się z męża i dwójki dzieci. Na jedną osobę przypada zaledwie 587.000 zł (brutto). Pani Franciszka nie widzi szans na normalne życie. Jedyną myślą, która ją nawiedza, jest zakończenie tego marnego bytowania, swej przegranej eg-

zystencji, które teraz wiecie.

Być może wielu ludzi w podobnej sytuacji również myśli o popełnieniu samobójstwa. Nie jest to jednak rozwiązanie problemu, lecz jedynie ucieczka przed odpowiedzialnością za życie innych i własne.

Sytuacja jest faktycznie trudna. Istnieje, którzy chcą uczciwie pracować, najczęściej tej pracy nie dostają. Z kolei ci, którzy umieją wykorzystać nie pewną sytuację gospodarczą, są w pewnej sytuacji, myślą tylko o własnych potrzebach i nie ich nie obchodzi. Innych — biedniejszych, samotnych, nie umiejących się odnaleźć.

Bożumie BRODIAK

O czym w szkołach piszą?

Dochodzą nas słuchy, że tu i ówdzie szkolna brać podstawowego i średniego poziomu wydaje własne gazetki. Ciekawi jesteśmy, jakie one są. W związku z tym redakcja nasza rozpisuje i ogłasza wszem i wobec konkurs na najlepsze szkolne czytadło. W konkursie mogą wziąć udział wszystkie te redakcje, które w okresie od stycznia do kwietnia br. wydadzą choć jeden numer swojego pisma. Na wasze prace czekamy do końca kwietnia pod adresem:

Redakcja „Rzeczy Krotoszyńskiej”

Krotoszyn, ul. Sienkiewicza 2A

Najlepsi zostaną wyróżnieni. Weźcie udział w tym konkursie! Jeśli nie macie dotychczas swojej szkolnej gazetki, a chcecie ją zredagować, to najwyższy czas zabrać się do roboty.

W numerze majowym rozwiązanie konkursu. Serdecznie zapraszamy i życzymy dobrej zabawy podczas pisania!

Redaktorzy krzysowi
„Rzeczy Krotoszyńskiej”

Wszyscy prawie narzekamy. Przypinamy etykietkę nieudolności prezydentowi Rzeczypospolitej, mimo że nie zawsze znamy jego konstytucyjne uprawnienia. Krytykujemy władzę wykonawczą za jawność w podejmowaniu decyzji, przypatrujemy się bezsil-

nie, gdzie w nowych warunkach wydadzą nam zarządzenia ludzie, którzy jeszcze nie tak dawno w przeszłości służyli realnemu socjalizmowi. Niektórzy kierownicy jednostek administracyjnych łatwo i bezceremonialnie pozbyli się starych nawyków i służą wiernie Państwu, które jeszcze trzy

W imieniu obywateli

nie krwiopijącym dyskusjom w Sejmie i nieudolnym dysputom w podzielonym krotoszyńskim Samorządzie. Pozwolamy na to, by krotoszyńska elita władzy bardziej interesowała się tym, co dzieje się poza granicami gminy, a nie czyniła nic, aby zaczęła odnosić konkretne sukcesy. Skoro po przeszło dwóch latach administrowania nie poczyniono większych postępów, to należałoby się zastanowić nad tym, czy nie czas na zmianę warty.

2.

Kiedy w połowie 1990 roku wybrano burmistrza, miałem złudną nadzieję, że wykorzystane zostaną przepisy o możliwości wymiany do 31 grudnia 1990 roku kadry administracyjnej. Niestety, burmistrz Krotoszyńska nie skorzystał z przysługujących mu uprawnień i pozostał na stanowisku. Pozostawił starą kadre na stołkach. Dziś wiemy, że był to fatalny błąd. A przecież nie musiano wcale staremu kierownictwu wyrządzić krzywdy, wystarczyło pozbawić je władzy. Doczekaliśmy się więc sy-

tuacji, gdzie w nowych warunkach wydadzą nam zarządzenia ludzie, którzy jeszcze nie tak dawno w przeszłości służyli realnemu socjalizmowi. Niektórzy kierownicy jednostek administracyjnych łatwo i bezceremonialnie pozbyli się starych nawyków i służą wiernie Państwu, które jeszcze trzy

lata temu jawnie wyszydzało i opluwało. Czy jednak jest to służba lojalna? To nie są uczciwi obywatele, to po prostu gracze, dla których zasady etyczne nie są ważne. Liczy się władza i pieniądze. „Dziękujemy” samorządowi oraz burmistrzowi, że obdarzyli nas prezentem, którego nigdy nie chcieliśmy.

Przepisy nie pozwalają obecnie zdjąć ze stanowiska pracownika mianowanego, nie pozwalają usunąć nikogo, kto nie naruszyłby prawa. Nieudolność w rządzeniu nie jest tutaj wystarczającym argumentem.

3.

Chcę uświadomić tym, którzy zadają mi różne pytania, że możemy i powinniśmy żądać nowych wyborów samorządowych. Pod warunkiem jednak, że ci, którzy narzekają, pójdą do urn wyborczych i położą kres skłótnie z sobą władzą. Wszystkich rozgorączkonych wyborców, szczególnie tych, którzy z uzasadnionych pobudek

ciąg dalszy na str. 9

Na początku był pomysł. Pomysł stworzenia wędrowniej trupy teatralnej jako nowej formy działania istniejącego od 1980 r. Teatru „Pod Dachówką” ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Krotoszynie (SP 5). Kresem wędrowki aktorów-trampów miała być Jelenia Góra z jej wspaniałym międzynarodowym festiwalem teatrów wędrujących i ulicznych. Na skutek problemów repertuarowych i kłopotów z obsadą Teatr „Pod Dachówką” po dziesięcioletniej działalności 1 lipca 1990 r. przepoczął się w Królewskie Towarzystwo Łajzów Górskich (KTLG) — międzyszkolną i ponad-szkolną organizację turystyczno-ekologiczną.

Królewskie Towarzystwo Łajzów Górskich

11 sierpnia 1990 r. KTLG rozpoczęło swą działalność zdobywając, jak na łajzy górskie przystało, pierwsze góry — Szrenicę i Łabski Szczyt w Karkonoszach. Od pierwszego obozu wędrownego „Dookoła Kotliny Jeleniogórskiej” upłynęło 28 miesięcy, podczas których królewskimi łajzami zostało 502 turystów najróżniejszego asortymentu i kalibru: od sześciolatka do czterdziolatka, od przedszkolaka po studenta, od robotnika po magistra inżyniera. Z tego tłumu włóczęgów, obizwistów, włoczykiów, globtroterów, wagabundów, trampów, łazików, latawców, powsinogów na blask sławy zasługują bez wątpienia trzy najsympatyczniejsze łajzy:

- Marzena Kapala (6 lat i 114 km „na liczniku”), Górski Pies Obronny Maz (6 miesięcy, 134 km), suchka Kama z obozu Maleszka (113 km).
- A oto ludzie, którzy ponad 2 lata temu wprowadzili w czyn ideę starą jak Cyganie, lecz ostatnio zniszczoną przez plemiona moto-telewizyjne i hordy video-komputerowe:
1. Jarosław Reising — Krotoszyński Ośrodek Kultury (KOK)
2. Andrzej Paterczyk — KOK
3. Władysław Szymczak — prezes Dyskusyjnego Klubu Filmowego
4. Włodzimierz Kostencki — starszy sekcji Pogotowia Straży Pożarnej
5. Robert Sokołowski — „Scena Prezentacji”
6. Marek Moch — j.w.
7. Juliusz Poczta — „Scena Prezentacji”, Teatr „Pod Dachówką”
8. Beata Rabenda — Teatr „Pod Dachówką”
9. Paweł Jarmużek — j.w.
10. Daria Augustyniak — j.w.
11. Kornelia Płociennik — j.w.
12. Katarzyna Celka — j.w.
13. Adam Poczta — j.w.
14. Piotr Celka — j.w.
15. Tomasz Woltman — j.w.
16. Tomasz Gabryelski — j.w.
17. Sebastian Rosik — j.w.
18. Robert Kostencki — j.w.
19. Maciej Kaczmarek — j.w.
20. Kinga Rosik — absolwentka SP 5, studentka germanistyki
21. Dawid Kaczmarek — SP 7
22. Radosław Nowacki — SP Jutrosin.

Królewskie Łajzy Górskie z doskonałym skutkiem uprawiają turystykę kwalifikowaną. W trakcie trwania 3 obozów wędrownych i kilkudziesięciu wycieczek szkolnych 285 łazików zdobyło popularną Górską Oznakę Turystyczną (GOT), 105 — małą brązową GOT, 24 — małą srebrną GOT i 10 — małą złotą GOT.

Mimo przymiotnika „górskie” KTLG nie lekceważy nizin, poznając lokalną ojczyznę na rajdach i wycieczkach kilkudniowych. Punkty pierwszej turystyki nizinnej zweryfikował łajzom znany działacz PTTK Jerzy Kaźmierczak, wydając 136 popularnych Oznak Turystyki Pieszej (OTP), 50 małych brązowych OTP i 7 małych srebrnych OTP. Każdy z 70 tysięcy km przełutanych dotychczas przez łajzy odnotowany jest w systematycznie ogłaszanym „Ranlung KTLG”. Ze względu na gwałtownie rosnącą liczbę łajzów od października br. ranlung został wprowadzony do prywatnego komputera Wielkiego Cybernetyka Nadwornego, Krzysztofa Mandrysa (SP 5), a wydruki komputerowe będą na bieżąco prezentowane w KOK-u.

Podane wyżej informacje tłumaczą w nazwie KTLG słowa „Łajzów Górskich”. Cóż zatem królewskiego jest w tym towarzystwie? Otóż co roku Wielka Rada Koronna (WRK), w składzie Jarosław Reising, Andrzej Paterczyk i Robert Sokołowski, koronuje parę królewską. I tak w latach 1990-92 koronowano miłośnicie panujących:

Adama I (A. Poczta) i Kornelię I (K. Płociennik) oraz Tomasza I Czarnego (T. Gabryelskiego z Karolą I (K. Piotrowską).

Oprócz koronacji pary królewskiej WRK zasłużonym dla łazikowania, łazegowania, łazenia po górach i dolinkach święta nadaje tytuły szlacheckie potwierdzone dyplomami.

Wielki Buchalter Nadworny

Nasza ankieta

Koniec 1992 roku stał się pretekstem do przeprowadzenia wśród obywateli miasta — i myśliśmy — naszych czytelników — krótkiej ankiety. Drukowane poniżej pytania dotyczą podsumowań nowego czasu. Zamierzamy zwrócić się z nimi do kolejnych osób. W ten sposób znajdując okazję do opublikowania poglądów także ci, którzy nie zamierzali występować na naszych łamach w roli autorów. Bo na tym między innymi polega rola gazety obywatelskiej... (red.)

1. Jakie wydarzenie lub zjawisko w 1992 roku w Krotoszynie było Pana zdaniem najbardziej budujące?
2. Jakie wydarzenie w zeszłym roku w Krotoszynie uważa Pan za zdecydowanie złe lub rozczarowujące?
3. Czy kierunek zmian dokonujących się w Polsce od 1989 roku jest słuszny? Co budzi Pana nadzieje, a co troski? Czy w nowej rzeczywistości czuje się Pan bezpiecznie i szczęśliwy?

KRYSTIAN LEPIARZ

kierownik Urzędu Rejonowego w Krotoszynie

1. Mimo wielu ograniczeń i recesji gospodarczej utrzymanie się, a w wielu znanych mi przypadkach wzrost aktywności gospodarczej zwłaszcza małych firm prywatnych. Również tak znaczące dla Krotoszyna duże zakłady pracy z dużymi trudnościami przetrwały 1992 rok i mam nadzieję, że rok bieżący będzie łatwiejszy i doprowadzi do stabilizacji gospodarczej.

Poza Krotoszyńskiem jako najbardziej budujące w 1992 r. zjawisko uważam oddanie w Szkole Podstawowej w Zdunach sali gimnastycznej, której budowę przejął Samorząd od Kuratorium Oświaty i Wychowania w Kaliszu. W ciągu dziesięciu miesięcy kosztem blisko trzech miliardów złotych budowa została zakończona. Również przejęcie przez Samorząd w Koźminie dofinansowania, jak i organizację dla swoich mieszkańców służby zdrowia uważam za zjawisko budujące.

2. Rozczarowanie wiąże się niestety z postawą niektórych ludzi, dla których w dalszym ciągu praca jest złem koniecznym a normalne wykonywanie swoich obowiązków traktują jako karę. Mimo zarejestrowanych 4,5 tysiąca bezrobotnych możemy ich spotkać wokół nas.

3. Jest to pytanie, które zadają sobie i innym dziesiątki tysięcy ludzi. Odpowiedzi są bardzo różne, ale moja jest twierdząca. Możemy i powinniśmy dyskusować o sposobach, tempie czy innych elementach przekształceń naszej gospodarki, ale zmieniać kierunek nie możemy. W ciągu tych 2,5 lat nastąpił przecież tak znaczny wzrost ludzkiej inicjatywy i aktywności, której po raz kolejny nie można zmarnować.

Zacznę od troski czy administracja rządowa, której jestem przedstawicielem oraz samorządy, potrafią aktywnie i efektywnie uporać się z problemem bezrobocia, czy do wszystkich, którzy tego potrzebują, dotrzemy zapewniając w miarę możliwości środki na utrzymanie.

Nadzieję budzi natomiast to, że mimo braku środków dzięki zaangażowaniu pracowników Urzędu Rejonowego udało nam się skomputeryzować dwa ważne oddziały. Udowodnia to oczywiście prawdę, że jeżeli się bardzo chce, to wiele można zrobić.

Szczęście kojarzy mi się z rodziną i w 1992 r. byłem szczęśliwy. Natomiast bezpieczeństwo jest zależne od wielu czynników. Te, na które mam wpływ, staram się tak kształtować, żeby czuć się bezpiecznie.

Ujawnili się!



foto: Wacław Mozoł

LIONS CLUB w Krotoszynie, powstały z inicjatywy mgr. Aleksandra Zielonki, zorganizował kiermasz ozdób choinkowych i słodczy własnej produkcji, połączony z możliwością zjedzenia smacznej grochówki i wypicia grzanego wina. Było to na rynku, 20 grudnia ubiegłego roku w Złotą Niedzielę.

Szczytnym celem tej imprezy było zebranie funduszy na potrzeby dzieci specjalnej troski.

Co jakiś czas członek klubu, Andrzej Piotrowski, informował przechodniów o tym, czym jest klub.

Tłumy, jak widać na zdjęciach, walczyły gęsto, bo i dzień był chłodny, i grzanie przyciągało podniecającym zapachem.

W sumie zebrano, na czysto, kilka milionów złotych. O tyle będzie łatwiej żyć dzieciom specjalnej troski.

Tekst i zdjęcia

Wacław MOZOŁ

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy wszystkim osobom, które w niedzielę, 20 grudnia 1992 roku, odwiedziły nasze stoisko przed ratuszem, dokonując w nim zakupów oraz składając datki.

Całkowity dochód z imprezy — w kwocie 5,0 mln zł — zostanie przekazany na konto Kola Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski w Krotoszynie.

LIONS CLUB Krotoszyn

PODZIĘKOWANIE

W rocznicę powstania dwu niebezpiecznych dziur
w s z y s t k i m

odpowiedzialnym za to LUDZIOM

d z i ę k u j e m y

— za niespokojny sen i hałas w ciągu dnia

Sąsiedzi — dziur z ul. ks. bp. M. Kozala

Uwaga kierowcy!

To że masz honor i dużo ambicji

— bo nie ma tu nigdy POLICJI —

jednak: z górki jedź wolno,

bo od roku jedziesz drogą polną!

ZELATYNKA



„Przeminęło z wiatrem”

z albumu Sławka Pałasza i Dawida Szycha



Obrady Rady...

(32)

„Na podstawie art. 20, ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym otwieram 13 Sesję Rady Miejskiej w Krotoszynie i stwierdzam, że na ogólną liczbę 28 radnych, w obradach uczestniczy 23...” — tymi zwyczajowymi słowami otworzył przewodniczący Rady Marian Grządka, ostatni w 1992 r., sesję Rady Miejskiej w dniu 30 grudnia.

Porządek obrad, po uzgodnieniu zmian zaproponowanych przez radnych, obejmował 11 punktów i miał 18 pozycji. Wbrew pozorom nie było maratonu, a obrady zakończyły się po trzech i pół godzinie. Dotychczasowe dyskusje i spory podczas roztrząsania tematów uchwał zostały przeniesione do odpowiednich komisji i przedstawione, w formie projektów, na sesji. Podniosło to powagę sesji (tzw. „pyskówki” zeszły do podziemia), ale wyborcy stracili okazję do kontrolowania pracy swoich radnych.

Interpelacje radnych dotyczyły ignorowania głośnieży na chodnikach przez gospodarzy posesji, a także na jezdniach w wyniku braku zainteresowania ze strony właścicieli.

Sprawozdania

Soltysi i przewodniczący Rad Osiedli nie mieli żadnych wniosków.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Miasta i Gminy, za okres od 11 — 29 grudnia ubiegłego roku złożył Burmistrz Mikołaj Ilnicki. Mówił m.in. o niewyrażeniu zgody na dofinansowanie KOK-u 30 milionami złotych. Poinformował, że koszt 1 m² powierz-

Słowo od wydawcy

Wydawania gazety obywatelskiej nie da się sprowadzić tylko do wymiaru ekonomicznego czy prywatnego. Kto umie myśleć, ten dobrze wie, że do miesięcznika o bardzo niskim nakładzie trzeba dokładać. A „być, albo nie być” gazety nie może zależeć od prywatnych upodobań kilku panów.

Bo gazeta jest dobrem wspólnym, publicznym. Przynosząc wieści z miasta i publikując artykuły jego obywateli, różni się znacznie od każdego innego towaru. Jeśli ktoś w Krotoszynie doprowadzi do zaniechania produkcji gwoździ, to nie znaczy wcale, że gwoździ w sklepach zabraknie. Gdy ktoś przesądzi wydawanie „Rzeczy Krotoszyńskiej”, pozbawi mieszkańców jedyne lokalne źródło przekazywania informacji i poglądów. Tej luki nie zapelni żadna inna gazeta spoza Krotoszyna!

Przez ostatnie dwa lata „Rzecz” z trudem zdobywała dotacje Rady Miejskiej. Można powiedzieć, walczyła o nie i jeśli po dramatycznych bojach otrzymywała je, to tylko dzięki uporowi kilku inteligentnie działających radnych. Dotacje te miały pokryć koszty druku. W zeszłym roku sfinansowanie objęło za ledwie okres od maja do grudnia, co poważnie osłabiło kondycję „Rzeczy”. Obecnie członkowie Zarządu Miasta powiadomili naszego skarbnika, Wacława Mozola, że w 1993 roku środków w ogóle nie otrzymamy.

W tej sytuacji odpowiedzialność za los gazety wzięła na siebie — należąca do niżej podpisanego — firma „Lumen”. Oznacza to, że od bieżącego wydania to ona jest jej wydawcą, co pociąga za sobą zmianę adresu, telefonu oraz bankowego konta redakcji. Wszelkie sprawy związane z „Rzecz” Krotoszyńską można załatwiać od poniedziałku do piątku, w godz. 7.00 — 15.00, w jej obecnej siedzibie:

„LUMEN”

ul. Sienkiewicza 2 A

tel. 525 53

Jako wydawca zrobię na pewno wszystko, by gazecie zapewnić ciągłość ukazywania się. Chciałbym by „Rzecz Krotoszyńska” zachowała swój styl i by wśród jej autorów nadal panowała atmosfera i życzliwości, i wyrozumiałości, którą budowaliśmy przez lata, bezinteresownie służąc mieszkańcom miasta. „Rzecz” powstała z niczego, a raczej z dobrej woli kilku osób. Zakończyć swe istnienie mogła także z woli ludzi. Stało się jednak inaczej...

Janusz URBANIAK

— szef i wydawca „Rzeczy Krotoszyńskiej”

ANKIETA...

ANTONI PUCHAŁA

przewodniczący Miejskiej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”

1. Budujące jest to, iż zaczynamy powoli rozumieć trudności, w jakich się znaleźliśmy. Także coraz większa jest świadomość tego, iż nikt w naszym mieście za nas ich nie rozwiąże.

2. Jest szereg zdarzeń niepokojących, ale najgorsze jest to, że nie ma skoordynowanych działań przeciwdziałającym bezrobociu oraz jasnej polityki socjalnej w naszym mieście.

3. Budujące dla mnie jest to, iż poznałem wielu ludzi otwartych na zmiany, widzących nie tylko swe potrzeby, ale także otwartych na potrzeby innych. Niepokojące, że prawo nie nadąża za życiem, a człowiek w wielu sytuacjach czuje się bezradny. Także

gwałtowna obniżka stopy życiowej jest bardzo niebezpiecznym zjawiskiem mogącym mieć w 1993 roku poważne skutki.

Nie czuję się bezpiecznie, ale mimo wszystkich trudności i problemów jestem szczęśliwy.

Przy okazji chciałbym podziękować za współudział w gwiazdce dla dzieci, zorganizowanej przez pracowników KOK-u i Komisji Zakładowej „Solidarność” przy krotoszyńskim ZOZ-ie, Zakładom Drzewnym w Krotoszynie, WSM S.A., Zakładom Mięsnym, Centrali Nasiennej, Spółdzielni Mleczarskiej oraz Spółdzielni Inwalidów „Jutrzenka”.

chni użytkowej w budynku komunalnym (nowym) wyniósł 3.770 tys. zł. Mówił o wstąpieniu Zarządu Miasta do Regionalnej Agencji Rozwoju S.A. w Kaliszu z kapitałem akcyjnym 50 mln zł, o konieczności prywatyzacji Złobka Miejskiego z uwagi na bardzo wysoki koszt utrzymania jednego dziecka. Rada Miejska przyjęła informację burmistrza do akceptującej wiadomości.

Sprawozdania z całorocznej działalności komisji składali ich przewodniczący: Feliks Majchrzak (Komisja Gospodarcza), Jan Grządka (Komisja Społeczna) i Stanisław Sekula (Komisja Rewizyjna).

Inwentaryzacja i żłobek

Pierwszym projektem uchwały było przedłużenie działalności Komisji Inwentaryzacyjnej do końca kadencji Rady. Uzasadnienie przedstawił przewodniczący F. Majchrzak — najwięcej czasu pochłaniają prace związane z komunalizacją mienia gminy. W porównaniu z innymi gminami inwentaryzacja naszej gminy jest zaawansowana w 70%. Stosowną uchwałę Rada przyjęła jednogłośnie.

Prywatyzacja Złobka Miejskiego, jako antidotum na wysokie koszty utrzymania dzieci, była tematem projektu uchwały przedstawionej przez burmistrza. Po formalnej likwidacji żłobka nastąpi powołanie Zakładu Opieki Zdrowotnej Żłobek Miejski, w którym zwiększone opłaty przez Rodziców mają odciążać budżet Gminy. Częściowa dotacja pozostanie. Da to prawo Zarządowi do ingerowania w powołanie Rady Nadzorczej. Kierownikiem sprywatyzowanego żłobka będzie osoba fizyczna. Rada uchwałę przyjęła (19/2/3).

Zmiany

Radca prawny UMig Ewa Lindner-Graf przedstawiła zmiany w statucie gminy i w regulaminie obrad rady. Rada uchyliła dwie uchwały: 5/27/90 oraz 6/35/

90, ponieważ, zdaniem Kazimierza Ratajczyka, nie wytrzymały próby czasu. Na skutek inflacji muszą ulec zmianie stawki dzierżawy gruntów, pierwotnie przeznaczonych pod inwestycje miejskie. Uchwałę przyjęto głosami — 24/0/0.

Szczegóły regulaminu dokonywania oceny kwalifikacyjnej pracowników samorządowych mianowanych przedstawiła mec. Lindner-Graf. Komisja Rewizyjna wniosowała o wykreślenie punktu: Obywatelska postawa w miejscu pracy i poza nim, jako nosnika możliwości dostosowywania się urzędników do każdej sytuacji społeczno-politycznej. Komisja Gospodarcza wniosowała o poszerzenie składu komisji kwalifikacyjnej o Komisję Rewizyjną: burmistrz, zastępca burmistrza, sekretarz gminy i kierownik zainteresowanego wydziału.

Nowa spółka

W dniu 17 grudnia 1992 r. powstała w Kaliszu spółka pod nazwą: Regionalna Agencja Rozwoju SA. O zadaniach i udziale w niej mówił Burmistrz. Wartość jednej akcji 10 mln zł, a nasz udział to pięć akcji. Przynależność do tej agencji ma umożliwić Zarządowi zawieranie umów kontraktowych. Agencja dysponuje już teraz kapitałem 2,5 mld zł. Głosami 16/0/8 Rada uchwaliła udział w Regionalnej Agencji Rozwoju SA.

Pozostając przy głosie, burmistrz wniosowała o wprowadzenie do budżetu kwoty 258 milionów złotych na opiekę społeczną w Krotoszynie. Uchwała przeszła jednogłośnie.

W wolnych głosach radny Kaczmarek zaproponował zainstalowanie łączności bezprzewodowej z osiedlem „Baran”, bo na telefony nie można liczyć nie można zostawić ludzi bez łączności ze światem.

Więcej światła mówiła radna Maria Sobańska, krytykując zbyt skromne oświetlenie rynku.

Wacław MOZOL

Kochani!

JEDYNA OKAZJA ABY ZBIEDNIEĆ,
I JEDNOCZESNIE SIĘ WZBOGACIĆ -

Wielka Orkiestra
Świątecznej Pomocy

CZY JUŻ WIADOMO 2

Tak

ZACZYNAJĄ ZBIERAĆ PIENIĄDZE NA OPERACJE
DLA DZIECI Z WRODZONYMI WADAMI SERCA

Кто-то!

CO WIECZ DO PROSZTANTOWICH
KOTY-SCHONEN. Nie wzima pot daci lase ty
ze nie ~~potracisz~~ ^{potracisz} ~~ocny~~ ^{ocny} !!
CO KISZK? ~~Schodow~~, ze schodow wexi tobie, ~~tych~~ ^{tych} ~~mu~~ ^{mu} ~~seku~~ ^{seku} ~~ktos~~ ^{ktos} ~~ekze~~
Pewno, ze zasluwiesz na miano ...

Świat 31 grudnia 1992 roku

Najpierw była wiosna
Tygrys wylegiwał się na balkonie
Pociąg sunął po plaży
A mała stokrotka śpiewała kotyśankę
chajnikom w lesie
I przyszła jesień z kwadratową paletą
A gdy tak szła, złota farba kapota na
liście
Pąki tulipanów zamieniły się w jabłko
a rozdubozany niedźwiedź znów zaczął
ziewać
Gdy lato zapukało do okienka
krasnołudka
dzieci zaczęły lepić bałwana
i zawalił się domek z kart
Dopiero gdy spadł pierwszy śnieg, a
wraz
z nim przyszedł na świat Jezus
wszyscy się uśmiechnęli
i trzeba było czternastu par roku
aby stopić lód ludzkich serc.

LUCYNA

Spacer po północy

Jak chyba większości rodaków, tak i mnie w Sylwestra przyszło świętować w domu. Postanowiłem jednak po północy wybrać się na mały spacer po ulicach Krotoszyna. Wszyscy wiedzą, że była średnio mroźna noc. I cóż widzieć? Ludzie cieszą się i bawią jak w Nowym Jorku, albo w Brazylii.

Gdzieniegdzie grupki osób stojące na chodniku, czy jezdni pijące nie tylko szampana, pozdrawiające przypadkowych przechodniów oraz, o dziwo — skandując e nazwy klubów sportowych. Przez moment poczułem się jak na meczu piłkarskim. Nie przesadzę chyba, jeśli powiem, że jak na tą porę rynek dosłownie i w przenośni tętnił życiem. Zauważyłem, że część krotoszyńiaków jakby zmierziała właśnie do tego centralnego miejsca. Wydaje się, że ludzie naprawdę wspaniale się bawili, niektórzy to nawet robili swoim nie nowym już samochodem honorowe rundki wokół ratusza. Wszystko było bardzo sympatyczne i kulturalne. Podczas mojej przechadzki zaobserwowałem tylko jednego „wstawionego” prawie do nieprzytomności młodego człowieka który korzystał z usług transportowych swoich znajomych odprowadzających go do domu. Ciekawe jaka miał minę, gdy się ra-

no obudził? Ale w końcu to tylko raz w roku!

Strzelano jak na wojnie. Kto żyw i nie spał podziwiał wspaniały pokaz ognia sztuczniczy, które co chwila rozbijały niebo nad miastem. W imieniu swoim, a myśle, że nie tylko składam wielkie gratulacje wszystkim tym *wystrzałowym* ludziom, którzy przyczynili się do tego widowiska. Były to bowiem sceny jakby z filmowego przyjęcia jakiejś grubej ryby wzięte.

Tak więc, ludzie zapomnieli o kłopotach i cieszyli się tym Nowym Rokiem. Oby był NOWY w jak najlepszym sensie tego słowa. Wszak żyliśmy sobie w tę noc: pomyślności, powodzenia, zdrowia, szczęścia i słodczy. Choć z tym ostatnim radziłbym uważać, bowiem przy nadmiarze nabawić się można cukrzycy.

Pracownicy rok zaczęli strażacy wyjeżdżając na pierwszą akcję w pierwszej jego godzinie. Oby jak najmniej takich wypadów w ciągu jego całego.

No cóż, nowo się skończyła. Teraz można o niej opowiadać przez długie miesiące chwając się swoimi osiągnięciami. Jedno jest pewne: za rok znów Sylwester, a więc poczekajmy.

PAŁASZEK

kryzysowa
kryzysowa
kryzysowa
kryzysowa

Redagują młodzi współpracownicy „Rzeczy Krotoszyńskiej”: Bogumiła Brodziak, Lucyna Konarska, Sławomir Palasz, Piotr Bochyński, Dawid Szych.

Jedyna okazja aby **zbiednieć i jednocześnie się wzbogacić** — to zdanie, umieszczone na specjalnie przygotowanych ulotkach, w pełni odzwierciedla sens i ideę akcji zorganizowanej w krotoszyńskim Liceum Ogólnokształcącym. Akcja ta to fragment wielkiej, fantastycznej, ogólnopolskiej **kampanii**, pod hasłem: **Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy** nierozdzielnie łączącej się z Jerzym Owsiakiem i jego programem **Róbta co chcesz**. Trzeba tutaj podkreślić, że AKCJA ta zaistniała na taką skalę przede wszystkim dzięki setkom młodych ludzi. Ludzi, którzy przez innych może są nieubiani, potępiani, niechęciani — ze względu na swoją muzykę — ale ci ludzie robią takie fantastyczne rzeczy. Dają siebie innym — tak to chyba trzeba nazwać.

Tak było

Co roku, rodzi się w Polsce ok. 6 tysięcy dzieci z wrodzonymi wadami serca. Dla pewnej części tych dzieci zabieg kardiologiczny to jedyna szansa przeżycia. Na nasze możliwości ok. 800 może zostać uratowanych. Niestety, nawet las tej nielicznej gorsiki jest poważnie zagrożony: brakuje funduszy na przeprowadzenie kosztownych operacji. Jedną, to wydatki rzędu 40 milionów złotych

Grupa osób z klasy III a podjęła się przeprowadzenia akcji zbierania pieniędzy, które w niewielkim choć stopniu zasyliłyby konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Muzyka płynąca z kolumn ustawionych na korytarzu, porażkające ulotki, skarbonki rozdawione w różnych miejscach, „radiowy” głos Kasi (caś d'a Jurek Owsiak) — stworzyło pewien niewiarygodny nastrój.

Gdy pisałem ten artykuł — ludzie dobre woli i wielkiego serca: prawdziwi ludzie — nauczyciele, uczniowie, osoby spotkane przypadkowo wnieśli sumptem swych kieszeni — około 3 MILIONOW złotych — dla tych, doświadczających przez los dzieci. Wydaje się, że coś to znaczy, nie jesteśmy jeszcze zdehumanizowani. Organizatorem akcji w LO obiecuje obszerny artykuł w następnym numerze „RK”. Proszę również o kontakt osoby, które przyczyniły się do zorganizowania podobnej akcji na terenie Krotoszyna i nie tylko.

Czołem WIELKIEJ ORKIESTRZE ŚWIĄ-
TECZNEJ POMOCY!

Piotr BOCHYNEK

Jak tu przejechać...?

Takie pytanie zadaje sobie wielu kierowców. Otoż okazuje się, że znaczny procent dróg jest katorgą dla naszych samochodów. Pieszy może tylko marzyć o mrozie, który pozwoli mu przejść „suchą nogą”. Co dzieje się z pieniędzmi, które w postaci podatków płać kierowcy? One są, ale dla promienistów. To jest bardzo ciekawe, że właśnie tam, gdzie oni mieszkają (będą mieszkać) zakładają się telefony, kanalizację, gazociągi i oczywiście utwardzają się drogi. Czy oni więcej płacą niż my? Czy może są to wozne osobistości, którym wszystko wolno?

Czasami gorzka prawda jest taka, że ludzie pchają się na stołki dla pieniędzy i kariery, a nie dla działania.

Dawid SZYCH



„niepamięci niech się święci CUD”

Minęły Święta Bożego Narodzenia. Czas pojednania, przebaczenia, pokaju. Niech te święta zostaną w nas na dłużej. Nauczmy się nie pamiętać o wszystkim tym, co było złe, niedobre. Nauczmy się przebaczać, pamiętać o wszystkich te piękne chwile, jakie przeżyliśmy; one same do nas przychodzą. Nie trzeba za nimi gonić, ale rozejrzeć się wokół siebie. Taka po-gon bowiem szczęście zabija.

Abyśmy umieli się cieszyć tym, co mamy i każdym najmniejszym, sobie tylko znanym sukcesem. Tego wszystkim i sobie na początku 1993 roku życzymy.

Pałaszek i „kryzysowi”

kryzysowa
kryzysowa
kryzysowa
kryzysowa

„Odloty“

Do naszych rąk dotarł drugi numer „nieregularnika” ODLOTY, redagowanego przez młodych ludzi z Liceum Ogólnokształcącego. W tym niezbyt obszernym wydawnictwie odnajdujemy to, czego brakuje naszym tekstom: odwagę, przekorę, twórczy ferment. Pisemko składa się z 5 stron wypełnionych (nie do końca) tekstem i 3 — śmieszną grafiką. Z krótkiego sprawozdania z akademii upamiętniającej 74 rocznicę odzyskania niepodległości dowiadujemy się o nieznanym dotąd lotniczych pasjach profesora Kosińskiego i dwuznacznie patrzących oczach pani dyrektor. W innym tekście staje przed nami wybitny fizyk, który po zmiennych kolejach losu sens życia odnalazł w miejscowym liceum, żarliwie oddając się szczytnej misji „palowania”.

Dowcipnie i przewrotnie ODLOTY redagują T. Antkowiak, P. Bochyński, R. Gałęski i B. Kaluźny — ukrywający pod tekstami swe prawdziwe nazwiska. Zyczymy Wam wytrwałości i nadal bystrych obserwacji, i tego jeszcze być nie musieli w przyszłości zatajać swych nazwisk. A czytelnikom RZECZY proponujemy lekturę jednego z artykułów owych nazwisk.

(tewi)

KŁOZETOWA KRUCJATA — EPILOG

Kilka miesięcy temu stukalo i pukalo w ubikacji na dwóch piętrach naszego „ogólniaka”. O co chodzi, każdy, kto czytał pierwszy numer ODLOTU (w ubiegłym roku szkolnym) i artykuł „Kłozetowa krucjata” doskonale wie.

Dla mniej zorientowanych przypomnę jednak, że „kłozet” to inaczej ubikacja, „krucjata” — patrz pod ręcznik do historii dla klasy pierwszej, a stukalo dlatego, że dziewczynom w znakomitym tempie i stylu wyremontowano przybytek, do którego królowie i książęta zwykli chodzić pieszo.

Sęk w tym, że jakby zapomniano o przedstawicielach tak zwanej mniejszości — mniejszości męskiej. Zgłaszam niniejszym formalny wniosek o powołanie rzecznika do spraw męczyzny urzędującego przy Samorządzie Szkolnym, który zatłuszczałby nasze sprawy.

Sprawa pierwsza: należy dotrzeć do informacji, czy i kiedy wyremontowana zostanie męska toaleta.

Dosyć smrodu! Dosyć wędzy! Dość ubóstwa! Troszkę równouprawnienia!!!

UCISKANY

W imieniu obywateli

dokończenie ze str. 1

nie brali udziału w poprzednich wyborach samorządowych, chcąc zachęcić do wspólnego działania. Skoro samorząd stał się kłoci, skoro nie sprawuje w praktyce większej kontroli nad tym, co dzieje się w gminie i jest słabym egzekutorem swoich uchwał, to trzeba mu w tym pomóc i poradzić: albo zabierze się do konkretnej roboty, albo też złożyć swój mandat. Jeżeli ktoś przyjmuje dobrowolnie funkcję społeczną i zostaje mu powierzony mandat zaufania, to musi odrzucić własne ambicje i dobro społeczne uznać za rzecz najważniejszą. Nie zmuszajcie nas do zebrania odpowiedniej ilości podpisów, na podstawie których powiemy wam: dość! i pozbawimy władzy!

Słyszysz się co prawda, że władza nic nie może zrobić, bo nie pozwalają jej na to przepisy, z drugiej jednak strony niektórzy kierownicy instytucji obstawiają się ludźmi starego systemu, przyjmując do pracy dzieci swoich kumpi i wpływowych dygnitarzy z totalitarnego okresu. Umacniają się zatem na stolikach ci, którzy mieli odejść. Nie byłoby w tym być może nie złego, gdyby wiązało się to z umocnieniem demokracji, ale jeśli jest inaczej, jeżeli chodzi na przykład o powrót czerwonej ideologii? Niczego nie można być dzisiaj pewnym.

4. To, że społeczeństwo klnie dzisiaj na czym świat stoi, nie wynika wcale ze zmiany systemu, ale z nieudolności w nowym zarządzaniu. Żeby dać jednak szansę rządzącym, proponuję, aby burmistrz na łamach prasy przeciwstawił się temu artykułowi i pochwalił się przed społeczeństwem swoimi sukcesami. Jeżeli mój pogląd okaże się błędny, publicznie go przeproszę. Jeżeli nie, to w następstwie jego wypowiedzi wskaże mu, gdzie tkwi błąd w działaniu Zarządu. Na dziś powiem jedno: trudno jest wymagać od zmęczonego społeczeństwa demokracji, skoro elita władzy rozczarowuje i daje żyły przykład. Cierpienia i biedy mamy już dosyć. Na-dziś! czas na wyjście z dołka niemocy. Opowiadam się za mądrą i silną władzą, która rozterki prostego człowieka potrafi szybko załagodzić.

Eugeniusz NAWROCKI

ANKIETA...

Franciszek Kurzawa

ostatni I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR

1. Za najbardziej pozytywne uważam przede wszystkim pewne zjawiska gospodarcze, podejmowanie nowych inwestycji i kontynuowanie tego, co zaczęte — na przykład budowa oczyszczalni ścieków czy rozbudowa szkoły nr 8. Bardzo dobrze, że podejmuje się i kontynuuje inwestycje komunalne jak np. gazyfikację. To, co mnie cieszy, a czego dawniej nie było to duży przyrost placówek handlowych — dobrze zaopatrzonych, z pięknym wystrojem, miłą obsługą. Dobrze też, że nie rezygnujemy z budownictwa mieszkaniowego, choć na innych zasadach, a mieszkania są teraz droższe. Głód mieszkaniowy jest jednak w naszym mieście ogromny.

2. Za złe uważam pogorszenie się warunków socjalno-bytowych społeczeństwa, a przede wszystkim wzrost liczby bezrobotnych w naszym mieście, co oczywiście występuje w całym kraju. Dawniej w gospodarce upaństwowionej pracowało 12-13 tys. osób, dziś liczba bezrobotnych sięga 5 tysięcy. Miasto nie dysponuje ani środkami ani możliwościami, by zapewnić im pracę, brak tu jakichkolwiek perspektyw. Problem będzie narastał, a społeczeństwo będzie ubożać. Brak też instytucji, która pomogłaby te problemy rozwiązać. Kiedyś był to komitet partii. Pomógł czy nie, ale zwrócił się z prośbą o rozpatrzenie sprawy do odpowiednich czynników. Do czynników zewnętrznych, które mnie szczególnie niepokoją, należy wzrost kosztów utrzymania. Chyba będziemy mieć ludzi,

którzy z wyciągniętymi rękami będą prosić o talerz. 3. Jestem za wszelkimi zmianami, które prowadzą do polepszenia sytuacji ludzi, do dobrobytu. My idziemy od socjalizmu do kapitalizmu. Pamiętajmy, że znamy też kapitalizm Ameryki Łacińskiej — żeby nasz nie był do niego podobny, a są tego symptomy.

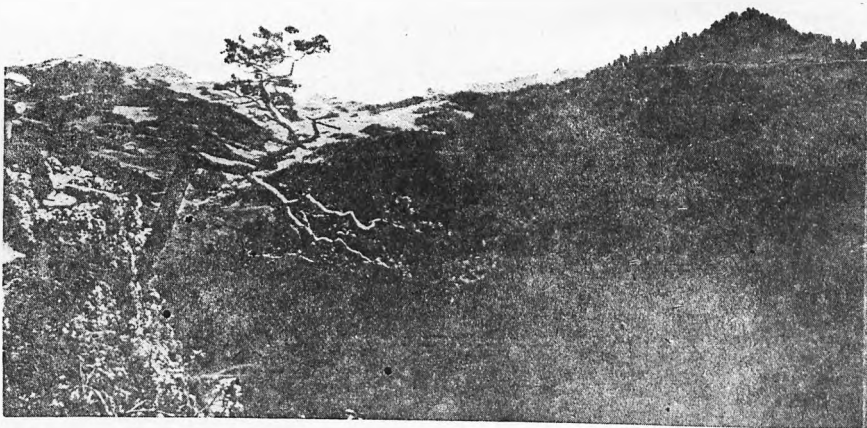
Co niepokoi? Mentalność władzy, obalenie wszyściego co zbudowano w PRL. Martwi mnie fakt szermowania hasłami: demokracja, wolność. Można z tym zestawiać sprawę aborcji, wprowadzenie religii w szkołach. Bardzo niepokojące jest wyprzedzanie majątku państwowego, likwidacja rodzimej produkcji i to nie tylko zakładów państwowych, ale i rzemiosła. Uwidacznia się bardzo walka o władzę, o swoje, a tej rzeczy, która powinna integrować nie ma.

Czy czuję się bezpieczny i szczęśliwy? Moje osobiste zagrożenie — nie ma takiego. Pracowałem w partii od 1976 roku aż do końca, nie wstydzę się tego co robiłem i uważam, że nie mam wrogów.

Obawa o przyszłość? Tak. Obawa o środki do życia, o to, by kraj nie został rozkradzony, o bezpieczne granice. W sytuacji walki o władzę te rzeczy nie zostają zauważone.

Od ideałów, którymi się dzisiaj kierujemy nadal są mi bliższe ideały socjalistyczne — troska o dobro człowieka i mocno rozwinięta opieka socjalna państwa.

O „Autoportrecie jesiennym” zimą



Jesień w górach

foto: Sławomir Pałasz i Dawid Szych

Uroczyste rozstrzygnięcie turnieju poetyckiego Autoportret jesienny (ogłoszonego we wrześniowym numerze „Rzeczy”) miało miejsce 20 grudnia w Krotoszyńskim Ośrodku Kultury. Z przyjemnością przedrukujemy protokół posiedzenia jury:

Jury w składzie: Lucja Danielewska — przewodnicząca, Romana Hyszko i Juliusz Począta — członkowie po wniesieniu zapoznaniu się z nadesłanymi trzynastoma zestawami wierszy jednomyślnie postanowiło przyznać następujące nagrody, ufundowane przez organizatorów i życzących dobrodziejów:

- I — 600 tysięcy złotych — autorowi podpisanemu godłem „mim” za zestaw trzech wierszy
 - II — 500 tysięcy złotych — autorowi podpisanemu godłem B.S. za wiersz „Sen”
 - III — 200 tysięcy złotych — dla autora podpisanego godłem „Bezziemir” za wiersz zaczynający się od słów: „Dobra noc słoneczna...”
- oraz dwie równorzędne nagrody warte po 100 tysięcy złotych każda dla autora podpisanego godłem „Kam” za wiersz rozpoczynający się słowami „Poprzyklepane uśmiechy” i autorowi podpisanemu godłem „Vilnensis” za wiersz zaczynający się od słów: „Dokąd jeszcze...”

Jury postanowiło także przyznać trzy wyróżnienia: dla autora podpisanego godłem „Przemo” za wiersz „Jesień”, dla autora podpisanego godłem „Leszczyc” za wiersz „Poezja” i dla autora podpisanego godłem „Gusze” za wiersz „Goście”.

Poziom nadesłanych prac był wyrównany. Wszy-

skim, którzy zechcieli wziąć udział w turnieju organizatorzy, sponsorzy i członkowie jury życzą pomyślności w pilęgnowaniu poetyckiego słowa.

Na nagrody złożyli się organizatorzy turnieju KOK (500 tysięcy), „Rzecz Krotoszyńska” (500 tysięcy) oraz tajemnicza dama, dobrodziej w spódnicę (także 500 tysięcy). Rozstrzygnięcie turnieju w danym KOK-owskim barze „OK” nadano nastrojową oprawę. Była kawa, na stolikach paliły się świece. Publiczność, w większości młoda wypełniła salę. Imprezę uświetniła, występując po raz pierwszy od dawna przed szerszą miejscową publiką, Beata Polańska z fragmentami recitału „Witkacy” i śpiewanymi wierszami Boudelaira’a. Akompaniował jej autor muzyki wszystkich prezentowanych tekstów Marek Olejnik, student polnańskiej Akademii Muzycznej. Zaśpiewała także Ilona Ostalska, wyróżniona niedawno na Zaduszkach Poetyckich ’92 w Piotrkowie Trybunalskim, której talent pozwala żywić nadzieję, że miłośnikom poezji śpiewanej w całym kraju da się poznać kolejną krotoszyńską.

Wszystkie nagrodzone wiersze przedstawił publiczności Wojtek Szuniewicz, a po publicznym otwarciu kopert okazało się, że laureatem nagrody głównej został LESZEK ZIENTKIEWICZ, drugą zdobył BOGDAN SOSIŃSKI, trzecią ZDZISŁAW PAWLICKI, równorzędne czwarte Lucyna Bukowska i Sławomir Głowiak. Wyróżniono Przemysława Sobierajskiego, Macieja Sumińskiego oraz Gustawa Szepke.

(roh)

Informujemy, że znajdujące się od niedawna na rynku świece skręcane, pochodzące ze Spółdzielni Inwalidów „Jutrzenka” w Krotoszynie i firmy „PAM-BAT” z Głuchowa k. Pogorzeli, są imitacją produkowanego przez nas od 30 lat wzoru.



Imitacje te znacznie odbiegają od wymagań stawianych naszym produktom na skutek uproszczenia technologii. Mają zachwiane proporcje, mniejszy skręt, nieszkliwy lakier, źle się spalają.

Chroniąc Szanownych Klientów przed wprowadzeniem w błąd zwracamy uwagę, że oryginalne świece kręcane firmy „Lumen” są oznaczone metkami ze znakiem:



Wytwórnia Wyróbów Woskowych „LUMEN” Krotoszyn
Rok założenia 1852

W związku z przygotowywanym przez Wielkopolską Izbę Lekarską w Poznaniu wydawnictwem uprzejmie proszę o kontakt osoby, które zechciałyby się podzielić wspomnieniami oraz udzielić informacji o dwóch poległych w Katyniu lekarzach:

Telesforze Synoradzki — ur. 28.02.1894 r. Lekarz internista, zamieszkały w Koźminie. Por. rezerwy — kadra zapas. 7 szpital okręgowy. Zginął w Katyniu.

Michale Wołosiance — ur. 16.02.1901 r. Lekarz internista. Studia lekarskie — 1929 r., zamieszkały w Krotoszynie, por. zawodowy 56 plk. piechoty. Zginął w Katyniu.

Stanisław Sadlik — Przychodnia Rejanna
ZOZ Krotoszyn, pok. nr. 104

2

T.P. - S.A. Zakład Telekomunikacji w Kaliszu

uprzejmie informują, że w związku z włączeniem do eksploatacji nowej centrali telefonicznej o pojemności 10 000 numerów w Ostrowie Wlkp. z dniem 28.12.1992 r. nastąpiła zmiana numerów telefonicznych z 5-cyfrowych na 6-cyfrowe abonentów dołączonych do central telefonicznych w następujących miejscowościach:

- Ostrów Wlkp., Odolanów, Bogdaj — przez dodanie cyfry „3” przed istniejącym numerem, np. stary numer 640 80 — nowy numer: 364 080
- Lewków, Czekanów, Przygodzice — przez zmianę pierwszej cyfry numeru na cyfry: „33”
stary numer: 186 20 — nowy numer: 338 620
- Raszków, Sieroszewice, Antonin, Biniew, Daniszyn, Franklinów, Łamki, Radłów, Sobótka, Wysocko, Zamość — przez zmianę pierwszej cyfry dotychczasowego numeru na cyfry „34”
np. stary numer: 130 90 — nowy numer: 343 090
- Gorzyce, Włórek — przez zmianę dwóch pierwszych cyfr na cyfry „347”
np. stary numer: 183 90 — nowy numer: 347 390
- Topola — przez zmianę dwóch pierwszych cyfr na cyfry „346”
np. stary numer: 185 81 — nowy numer: 346 581
- Ostrzeszów, Grabów, Kobyła Góra, Bukownica, Siedlików, Doruchów — przez zmianę pierwszej cyfry dotychczasowego numeru na cyfry „30”
np. stary numer: 226 50 — nowy numer: 302 650

T.P. - S.A. Zakład Telekomunikacji w Kaliszu uprzejmie informuje, że w związku z uruchomieniem w Ostrowie Wlkp. nowej centrali telefonicznej PC LNI o pojemności 10 000 NN z dniem 28.12.1992 r. zostały zmienione następujące numery kierunkowe:

Relacja	Stary numer	Nowy numer
Krotoszyn - Kalisz	„82”	„0-62”
Kalisz - Krotoszyn	„67”	„64”
Krotoszyn - Ostrów	„84”	„3”
Krotoszyn - Poznań	„81”	„0-61”

3

LOK w Krotoszynie prowadzi szkolenie w

zakresie prawa jazdy kategorii

A, B, T, C, D, E

w systemie kursowym i eksternistycznym

po cenach konkurencyjnych.

Prowadzimy sklep odzieży używanej, wypo-

życzalnie kasel video i usługi w zakresie

napraw pojazdów i usługi transportowe.

4

Ogłoszenia drobne

Sprzedam gilotynę G-67, długość noża 67 cm,
tel. 531-99, ul. Łukasiewicza 3B

9

Kupię stare stylowe biurko, tel. 537-92.

10

Sprzedam samochód Ford Escort CLX 1,6i 1992
r., gwarancja, również leasing, tel. 537-92.

11

Sprzedam garaż przy targowisku — ocieplony,
światło, kanat, tel. 505-95 po godz. 19-tej.

12

FIG SPORT • KROTOSZYN • Os. Korczaka 1/43

telefony 50399, 50595

GYMNASTYKA DLA KAŻDEGO

Sala gimnastyczna przy SP 4

DZIECI: wtorek, czwartek — godz. 1600

• gry i zabawy z elemen. gimnastyki korekcyjnej

PANIE: poniedziałek, czwartek — godz. 20.00

• aerobik, • stretching,
• callanetics, • ćwiczenia siłowe.

PANOWIE: piątek — godz. 20.00

• ćwiczenia ogólnorozwojowe,
• atlas do ćwiczeń siłowych,
• siatkówka, koszykówka.

Informacja i zapisy tel. 50399

7

Zarząd Oddziału Miejsko-Gminnego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Krotoszynie pragnie przekazać społeczeństwu miasta Krotoszyna i jego okolic informację, iż Zarząd Związku mieści się w budynku przy ul. Rawickiej 7b w Krotoszynie, dokąd można kierować ustnie (lub korespondencyjnie) wszystkie pytania i wątpliwości dotyczące członków Związku, jak również osób nie zrzeszonych w każdy wtorek w godzinach od 10-tej do 13-tej.

Równocześnie pragniemy poinformować, że w dniu 25 listopada 1992 r. odbyło się szkolenie sprawozdawczo-wyborcze członków Związku, na którym dokonany został wybór Zarządu Związku i Komisji Rewizyjnej na pięcioletnią kadencję. Przewodniczącym Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego w Krotoszynie wybrany został kol. Henryk Tomaszewski.

8

UWAGA! Już w Krotoszynie - kolejne ogniwo dystrybucyjne firmy OPTIMUS

HARDBIT

LICENCJONOWANY DEALER

SPECJALISTYCZNE BIURO TECHNIKI KOMPUTEROWEJ POLECA:

- * zestawy komputerów profesjonalnych OPTIMUS, (dowolne konfiguracje — fachowa pomoc w wyborze określonej wersji w zależności od przeznaczenia),
- * drukarki EPSON i SEIKOSHA,
- * szeroki wybór podzespołów komputerowych z montażem na miejscu,
- * akcesoria komputerowe (myszki, skanery),
- * literaturę informatyczną,
- * dyskiety i papier komputerowy (na cele inw. i detal),
- * serwis i naprawy sprzętu komputerowego.

KROTOSZYN, ul. Konstytucji 3-go Maja 9a
tel. 522-71 wew. 493 (do godziny 15)

Oferujemy także oprogramowanie licencyjne (księgowo z zezwoleniem U. S., użytkowe).

Przeprowadzamy kompletne instalacje sieci komputerowych Organizujemy kursy komputerowe o różnych stopniach zaawansowania. Reklamy komputerowe (ze zdjęciami).

UWAGA: aktualny cennik sprzętu komputerowego OPTIMUS w każdej piątkowej Gazecie Wyborczej.

15

USŁUGOWY

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY

„MAŁA POLIGRAFIA”

Janusz & Roman Kopaczyński

63-700 KROTOSZYN

ul. Reymonta 17 ul. Łukasiewicza 5B
Tel. 531-99

SWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE DRUKU
WSZELKIEGO RODZAJU AKCYDENSÓW
TECHNIKĄ TYPOGRAFICZNĄ I OFFSETOWĄ
DRUKI JEDNO- LUB WIELOBARWNE

CENY KONKURENCYJNE
KRÓTKIE TERMINY

5

» A S T R A «

Krotoszyn, ul. Koźmińska 76
tel/fax 53792

Anteny satelitarne

- indywidualne, • obrotowe ⊕ 1,2 m
- dla 2 odbiorców, /⊕ 1,5 m,
- mini-zbiornice, • Sat Walker'y,
- elementy anten.

Telewizory Grunding 21" i 25"
z polską grafiką

Zapraszamy codziennie od 10.00 do 18.00

6

Dyrekcja, nauczyciele oraz dzieci
Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego
w Krotoszynie dziękują za pamięć i okazaną pomoc:
p. Maksymilianowi Herwichowi — Szwajcaria,
Spółdzielni Inwalidów „Jutrzenka”, p. Januszowi
Urbanikowi — WWW „Lumen”, p. Franciszkowi
Dworńkowi, p. Wojciechowi Poczcie i sp. „Kwartex”,
Wielkopolskiemu Bankowi Kredytowemu,
Zespołowi Szkół Zawodowych Nr 2, opiekunowi i
członkom koła PCK przy ZSZ Nr 2, Zakładowi
„Teofilów”, p. Stanisławowi Wachowiakowi z Ró-
żopola, Zakładowi Zbożowo-Młynarskim, Spółdziel-
ni Mieszkaniowej, Nadleśnictwu, p. Stefanowi
Grzechowiakowi — sklep zabawkarski, p. Jerzemu
Mateli — sklep drobiarski, Zakładowi Drzewnym w
Białkach, Kościołowi Zielonościowemu, p. Ka-
zimierzowi Tokarskiemu, p. Ewie Gumieniej, Og-
nisku Pracy Pozaszkolnej — p. W. Plucie oraz p.
Hieronimowi Wojtkowiakowi.

14

MACIEJ LEŚIAK

Krotoszyn, ul. Więźniów Politycznych 13

lekarz chorób wewnętrznych
CHOROBY SERCA, EKG

Przyjmuje:

w piątki od 17.00 do 20.00

13



WOJEWODA KALISKI

Redaktor Naczelny
"Rzeczy Krotoszyńskie"

W imieniu Kierownictwa Urzędu Wojewódzkiego oraz własnym, składam Panu oraz całemu Zespołowi Redakcyjnemu, najlepsze życzenia pomyślności z okazji Nowego Roku.

Te dni skłaniają do refleksji.

Wiemy już, jakie były chwile minione. Nie znamy przyszłości i żyjemy sobie wzajemnie, aby była lepsza.

Dziękuję Państwu za współpracę w 1992 roku.

Moim życzeniem jest, by przyniosła ona jeszcze lepsze pożytki tak dla Redakcji, jak i dla województwa kaliskiego.

Pragnę zapewnić o swojej otwartości dla wszystkich dziennikarzy także w nadchodzącym roku. Waszą pracę oceniam z dużym szacunkiem i cenię ją.

Proszę przyjąć życzenia wszelkiej pomyślności także dla Najbliższych oraz Czytelników.

Kalisz, 1992/1993

Eugeniusz
Eugeniusz Małecki

Telefony, telefony...

Jest światłowód, a mogło go nie być! Powinniśmy i tę prawdę przyjąć do wiadomości. Wprawdzie sam fakt, że linia światłowodowa przebiega przez Krotoszyn niewiele w tej chwili zmienia, ale z pewnością pociągnie za sobą znaczny rozwój telefonizacji. Światłowód miał iść z Ostrowa do Konina; argumenty dyrektora naszego Rejonu były na tyle przekonujące, że wybrano kierunek Sieradz — Poznań z uwzględnieniem Krotoszyna. Dzięki temu jesteśmy w dobrej sytuacji wyjściowej.

Jest światłowód

Łącze światłowodowe, którego układanie na terenie dystryktu poznańskiego winno być zakończone we wrześniu br., składa się z 16 włókien. A każde włókno będzie dawało możliwość przeprowadzenia mniej więcej 900 rozmów równocześnie. Linia jest fragmentem dużej magistrali wschód-zachód, która ma radykalnie zmienić możliwości telefoniczne krajowe i zagraniczne. Dyrektor Rejonu Telekomunikacji w Krotoszynie, pan JANUSZ KOSIARSKI, i kierownik urządzeń stacji, p. inż. BRONISŁAW KUBIAK, mówią, że cyfryny, p. inż. BRONISŁAW KUBIAK, mówią, że przez Krotoszyn przebiegać będzie już wkrótce nowoczesna autostrada telefoniczna, ale bez wjazdów i zjazdów. Ta metafora umysłowa, że aby korzystać z autostrady trzeba zainstalować urządzenia wzmacniające starą centralę. Nowa centrala typu cyfrowego przewidziana jest na lata 1994-1996, wcześniej na przełomie tego i przyszłego roku otrzymają je Koźmin, Rozdrażew, Sulmierzyce i Biadki.

Obecnie abonenci korzystają z 22 wyjść przez „0”; dotąd było ich 7. Zmienia to sytuację krotoszyńszanina usiłującego szybko porozumieć się z ważnymi ośrodkami w kraju w ruchu automatycznym. Ilość połączeń jest analizowana, w miarę możliwości będzie powiększana. W ciągu pierwszego kwartału nastąpi oficjalne włączenie Krotoszyna do ruchu międzynarodowego. A to, że w tej chwili jest dużo zakłóceń połączeniowych wynika z przebudowy całego węzła wojewódzkiego i związanych z tym niedopracowań. Są one usuwane.

Od 14 grudnia ubiegłego roku wprowadzono czasowe zaliczanie w centrali Krotoszyn i Bestwin. Następuje ono, co 3 minuty. Każde 3 minuty rozmowy kosztuje więc 600 złotych. Prostuujemy tym samym mylną informację sprzed miesiąca („Dzwoni” RK 12/1992) gdzie podaliśmy, że zaliczanie odbywa się co 1 minutę.

(tewi)



Już wkrótce wykreć będziemy numery dalekich krajów...

Rys. Iwona Cierńewska-Sowińska

Wiedeń 1992

Wyjechaliśmy w niedzielne popołudnie. Dwudziestogodzinna jazda autobusem, w którym jest 5°C nie rozciągała optymistycznych perspektyw. Na miejscu wypakowano nas w ciągu dziesięciu sekund i oto przed nami — Europejskie Spotkanie Młodych — tym razem w Wiedniu. Wręczono nam plany miasta

i trzeba było samemu sobie radzić. Co prawda ze stu tysięcy uczestników, siedemdziesiąt stanowili Polacy, ale każdy napotkany rodak orientował się tak jak ja, czyli wcale.

Natłok wrażeń opadał na mnie dzień po dniu. Głównym celem spotkania były modlitwy w ogromnych halach. To było wspaniałe! Siedem tysięcy osób, a wśród nich ja — znająca dziesięć angielskich i trzy

ANKIETA...

EUGENIUSZ NAWROCKI

współpracownik „Rzeczy”

1. Najbardziej budującym zjawiskiem w Krotoszynie jest szybki rozwój handlu. Wystawne sklepy i ceny na poziomie europejskim to objawy budzenia się do życia wolnego rynku. Gdyby tak jeszcze płace mogły szybciej rosnąć. Cóż to byłoby za radość.

2. Rozczarowała mnie, jako wielkie wydarzenie, pasywna działalność urzędów państwowych, dlatego dziwię się, że dwa najważniejsze urzędy w Krotoszynie zostały ostatnio tak łatwo rozgrzeszone przez Samorząd Miasta i Gminy. W kontakcie z obywatelami nie wniesiono w roku 1992 nic twórczego, a urzędnikom naszym nadal się wydaje, że rozsądne ryzyko powinno im być obce. Kto opiera swoją działalność wyłącznie na nieudolnej (bo tak to, niestety, trzeba nazwać) realizacji budżetu i nie wykazuje inicjatywy lokalnej w zakresie rozwoju gospodarczego, ten musi przegrać. Los tradycjonalistów wydaje się być przesądzony. Rozczarowującym jest też wzrost bezrobocia. Składa się na to szereg negatywnych zjawisk, o których nie pora w tym miejscu mówić. Rozmiary bezrobocia jednak wolać na alarm. To bardzo poważny problem, nad którym nie wolno przechodzić do porządku dziennego.

Trzęcie rozczarowanie to nieukończona oczyszczalnia ścieków. Ile razy jeszcze będziemy zebrać od zakładów pracy na wykończenie tego obiektu? A jeśli już to czynimy, to dlaczego zwalniamy z tego obowiązku prywatne sklepy i zakłady rzemieślnicze? Przecież oni też zasmiecają środowisko. Kochani urzędnicy! Doprowadziliście już do takiej sytuacji, że dziś trzeba finansowego zaangażowania nie tylko zakładów pracy, ale również pomocy pewnego urzędnika wysokiego szczebla. Biadolenie i skromne dotacje różnych instytucji nic tutaj nie pomogą.

3. Kierunek zmian w Polsce jest słuszny, chociaż dla przeciętnego obywatela trudny do zaakceptowania. Zdaje sobie sprawę z faktu, że problemy społeczne to w nowym układzie coś drugorzędnego nie zapominajmy jednak, że do spraw tych zostaliśmy przyzwyczajeni i w najbliższym czasie nie będziemy w stanie się od nich uwolnić. Mam nadzieję więc że samorząd Krotoszyna w oparciu o już istniejące możliwości wypracuje w końcu taki program socjalny dla siebie i dla miejscowych zakładów pracy (tak, tak, to nie żaden błąd), który w trudnym okresie przejściowym złagodzi cierpienia przeciętnego Polaka. Dopóki więc nie wykorzystamy wszystkich możliwości twórczych, dopóty nie mogę czuć się w nowej rzeczywistości bezpieczny i szczęśliwy. Jako chrześcijanin stoję na stanowisku, że tak długo, jak długo cierpieć będzie większa połowa bliźnich, nie mam prawa do twierdzenia, że żyję w wolnym i szczęśliwym kraju. Może właśnie dlatego drażni mnie wszelka prywatna i dbałość obywateli wyłącznie o własne interesy. Przeraża mnie, że robią to ludzie spod znaku krzyża, którym miłość bliźniego nie powinna być nigdy obca. Nie chodzi o gloryfikowanie nierobów i przyszłowiowych leniów, ale o pomoc rodzinom autentycznie dotkniętym przejściową biedą.

Osobiście mam pewne zastrzeżenia do ogólnej polityki gospodarczej państwa, które swój rozwój uzależniło w zbyt dużym stopniu od czynników zewnętrznych. Polska jest krajem na swój sposób nowatorskim, w którym żyje trudne i mało zdyscyplinowane społeczeństwo. Nie możemy zatem mówić o pełnej demokracji, skoro do niej nie dorosliśmy. Jestem w tej sytuacji zwolennikiem przejściowej dyktatury gospodarczej i tego nie ukrywam. Jeżeli nadal wszyscy będą chcieli rządzić, to do niczego dobrego nie doprowadzimy. Premier Suchocka robi na mnie bardzo dobre wrażenie, w towarzystwie swoich wicepremierów traci wyraźnie na wartości. Chciałbym zatem w przyszłości widzieć na wszystkich szczeblach władzy ludzi mądrych, wrażliwych, uczciwych i odważnych. Czasem naprawdę trzeba wałnąć pięścią w stół, by przedzwiały tryby ruszyły. Z Polakami inaczej nie można. Pracujemy solidnie, gdy nad nami ktoś zdecydowany czuwa. Nie za darmo jednak. To drugi warunek, który musi być spełniony, aby rządzeni w pełni zgadzali się z rządzącymi.

niemieckie słówka. Niepowtarzalność i piękno mimo bariery językowej udzieliły się niewątpliwie wszystkim.

Ulice w stolicy Austrii zapelnione były młodzieżą ze wszystkich europejskich krajów, metro — zupełna nowość dla kogoś, kto żyje w Krotoszynie i chyba to, że to po prostu Wiedeń...

Mieszkańcy byli nadzwyczaj przyjaźni i życzliwi. Jedno tylko mnie troszeczkę zasmuciło. Nie było tam

Niepowtarzalne wrażenia

tyłu znaków Bożego Narodzenia, co u nas. Cóż, co kraj, to obyczaj.

Patrzę teraz na to z perspektywy kilkunastu dni i już mam ochotę to powtórzyć, bo chyba niedoziemnie trzymamy Irlandczyka i Francuza za ręce i śpiewamy, choć w innym języku, jednak do tego samego Boga.

Lucyna KONARSKA

Jak powstawały...

W czerwcowym i grudniowym numerze „Rzecz” z ubiegłego roku zamieściliśmy dwa artykuły Franciszka Dwornika na temat szkół mieszczących się niegdyś w budynku Technikum Przemysłu Mięsnego. Dziś o kolejnej placówce — Prywatnym Koedukacyjnym Liceum Drogistowskim.

Czasy powojenne cechował pęd do odrobienia strat w oświacie — walka z analfabetyzmem. W istniejących budynkach szkół podstawowych (powszechnych) trwała intensywna nauka. Ale obok nich zaczęły powstawać dalsze szkoły średnie, głównie zawodowe. Chociażby Szkoła Pielęgniarek — „Jaskółki”, ze względu na granatowe furazjerki z białym paskiem, z kierownictwem pp. Strasburgerowej i Ostrowskiej. Także Technikum Ceramiki Budowlanej w koszarach Hallera przy ul. Mickiewicza 11, z dyrektorem Benedyktem Przybylskim. Dziś z perspektywy czasu widzimy, że jak na małe miasteczko powiatowe było to dużo.

Wspomnę szerzej o innej szkole średniej o nazwie 2-letnie Prywatne Koedukacyjne Liceum Drogistowskie, które mieściło się w budynku Gimnazjum i Liceum Handlowego przy Placu Wolności 5. Cóż za pęd w naszym mieście do nauki, tak wśród nauczycieli, jak i uczniów. Ambitne miasteczko powiatowe, przygraniczne, bo przecież dopiero od dwóch lat przesunęły się granice zachodnie po Nysę Kłodzką. To dopiero siła, skąd ten pęd?? Jedną z przyczyn to ta chyba, że w mieście istniały dobrze funkcjonujące drogerie. A było ich sześć. Centralna A. Antoszkiewicza w Rynku, Pod Łabędziem L. Wąsowicza w Rynku, Pod Gwiazdą J. Czwojdy w Rynku, Rynkowa M. Jachnika w Rynku, M. Jarczyńskiego przy ul. Kaliskiej oraz Zielona Drogeria K. Bajerleina przy ul. Zdunowskiej — przedstawiciela Zrzeszenia Drogistów Rzeczypospolitej Polskiej. Pan Bajerlein był również prezesem automobilklubu, który skupiał obywateli zmotoryzowanych, a jakie to były wozy? Dzisiaj potępić za takimi... fiat cabriolet, fiat 508, mercedes 170 i 230, steier super, graham i praga cabriolet. To było tuż po wojnie i w tym czasie doszedł jeszcze mój adler junior. A ileż było motocykli w sekcji motoklubu „Astry”.

Powracam jednak do tematu. Otóż drugim powodem była osoba pana mgr. Jana Duczmala, profesora Liceum Ogólnokształcącego, wybitnego chemika, nauczyciela fizykochemii, jak również biologa i pedagoga. Cechą ówczesnych czasów było wielkie zaangażowanie nauczycieli przy ogólnie występującym braku podręczników, bo przecież przed wojną nie istniało tak rozbudowane szkolnictwo zawodowe. Nauczyciel nie tylko uczył, ale organizował materiały w postaci opracowań skryptowych, powielanych a zatwierdzanych w Ośrodkach Metodycznych.

Zawód drogerzysty nie ograniczał się do sprzedaży gotowych specyfików, zawód ten wymagał od znajującego się za ladą sprzedawcy wiedzy teoretycznej o szerokiej gamie towarów, ale również wiedzy technicznej z opanowaniem czynności manualnych przy sporządzaniu wielu towarów. Np. maści, płynów, emulsji, żele, zestawów leków ziołowych. Wspomnę tylko, że posługiwanie się językiem łacińskim było konieczne. Drogista przyrządzał popularne lekar-

stwa dla potrzeb ludności, a zwłaszcza wsi (lekarstwo na kolkę końską czy masę na wszy).

Pismo ZDRP w Poznaniu było krótkie: „...w załączeniu przesyłamy odpis, otrzymanego z KOS Poznańskiego, zezwolenia na otwarcie Liceum Drogistowskiego w Krotoszynie. W roku 1947/48 ruszyła szkoła. Pierwsze świadectwo z datą 31 stycznia 1948 podpisał jeszcze dyrektor Mieczysław Wilam oraz wycho-

Absolwent Liceum Drogistowskiego po egzaminie maturalnym był uznany za przygotowanego do pracy w drogeriach i uprawniony do studiów w szkołach wyższych. A kto uczył w tej ciekawej szkole? Oprócz prof. Duczmala, prof. prof. Prajer, Bajerlein, Miarkowski, Plakowa, Stanisławski, Dwornik, Dutkówna, Mizara, Heiner, Pappelbaum, Jakubek oraz mgr mgr Gutsche, Zmłotowicz, Biela (ksiądz), Ruf oraz dyrektor mgr Marian Kusza od 1948/49 r.

A oto wzmianka o pierwszych absolwentach Liceum Drogistowskiego w „Głosie Wielkopolskim” z 8 lipca 1949 r.: *Młodzi drogiści opuszcili krotoszyńską u-*



Absolwenci Państwowego Liceum Drogistowskiego z 1951 roku

wawca-opiekun klasy mgr Jan Duczmał. W roku 1949 — pierwsi absolwenci, 1950 — następni, a w 1951 ostatni, już bowiem w tym roku zostało upaństwowione i zlikwidowane. Wyszły zatem trzy roczniki. Mało, ale jaka to była młodzież...! Sam kwiat. Spośród nich wielu pracuje i pracowało na stanowiskach kierowników aptek, szkół, sklepów, jak również jako lekarze. Program szkolenia obejmował m.in. towaroznawstwo botaniczne, chemiczne, kosmetyczne, farbiarskie, fotograficzne, organizację przedsiębiorstwa, rachunkowość, prawoznawstwo, ekonomię polityczną, chemię, fizykę, botanikę, matematykę, geografię gospodarczą, język łaciński.

czelnię. Na zakończenie roku szkolnego odbyły się pierwsze egzaminy. Przewodniczył Komisji Egzaminacyjnej Naczelnik Wydziału Kuratorium, dr Szygula. Egzamin zdali: B. Adamiak, M. Adamiak, E. Broda, A. Drygas, C. Grycz, Z. Grzeskowiak, X. Jeleszyńska, J. Krystofiak, B. Kuberacka, E. Miedzińska, R. Wituska. W dniu 26 ub.m. odbyło się w gmachu Liceum Handlowego i Drogistowskiego pożegnanie maturzystów, na którym wyróżniono i nagrodzono najlepszych.

Na podstawie źródeł archiwalnych oraz wywiadu z absolwentami pp. Józefem Łopaczymkiem oraz Bogdanem Adamiakiem opracował

Franciszek DWORNIK

Przed czterdziestu laty

Już w marcu 1944 roku polski asystent niemieckiego chirurga w Krotoszyńskim szpitalu, obecny prof. Gerwazy Swiderski, rozpoczął konspiracyjne przygotowania do utworzenia Powstańczego Lazaretu Frontowego. W grupie organizacyjnej, poza komendantem Gerwazym Swiderskim, znaleźli się: Urszula Tomaszewska, S. Aniceta Lisiecka, Mieczysław Miedziński, Antoni Gogolewski, Stanisław Brodala, Aleksander Mądrożkiewicz i Kazimierz Jankowski.

Powstańczy Lazaret Frontowy

19 stycznia 1945 r., a więc 5 dni przed wkroczeniem czołwki wojsk wyzwolителей, okupant przeprowadził całkowitą ewakuację sprzętu sanitarno-medycznego wraz z łózkami, bielizną, magazynem aptecznym i żywnościowym z Miejskiego Szpitala. Dwaj członkowie grupy organizacyjnej: sanitariusz Stanisław Brodala i palacz szpitalny Aleksander Mądrożkiewicz przy pomocy dzielnych kolejarzy z narażeniem życia odyskowali z ładowanych wagonów skrzynie z narzędziami chirurgicznymi, środkami opatrunkowymi i lekami, by później mogły wrócić do Wyzwolenieckiego Lazaretu. Uzupełniano go potem we własnym zakresie organizacyjnym, zwożąc różnymi pojazdami z ponemieckich szpitali polowych, rozbitych taborów i rozmaitych magazynów i aptek wszystko, co Lazaretowi potrzebne być mogło. Bardzo cennym nabytkiem był aparat rentgenowski z porzuconego pociągu ewakuacyjnego z Łask, stojącego na stacji Biadki.

Do pracy w Lazarecie stanęło ochotniczo około 80 osób. Byli wśród nich członkowie PCK, ochotnicy niezorganizowani i ponad 20-osobowa grupa harcerek i harcerzy, w większości przeszkolona wcześniej na tajnych kursach sanitarnych. Szkolenie zorganizowała hm Zofia Becharska (z d. Pawłowska) na rozkaz hm Ireny Tarnowskiej — Wielkopolskiej Komendantki Szarych Szeregów, z którą była w osobistym kontakcie. Kursy te prowadziła dr Maria Weinertowa, żona

lekarza, wyznaczonego przez okupanta do leczenia Polaków. Była to dość dogodna okoliczność do konspiracyjnego przemieszczania się kursantek, chociaż ryzyko dla dzielnej dr Weinertowej było ogromne. Pamiętam, że była wówczas w ciąży i tym bardziej naley jej się podziw i czuć, że nie zawahała się ryzykować życiem swoim i rodziny.

Od pierwszego dnia działalności Lazaretu stanęło do służby: wspomniana hm Zofia Becharska, drużynowy III Tajnej Drużyny Harcerskiej im. A. Małkowskiego hm Hieronim Ławniczak, hm Katarzyna Rybianka, phm Wiktoria Grzaka (z d. Tasiemska), phm

Wanda Grabska (z d. Junczak), phm Mirosława Kusza (z d. Jarczyńska) oraz harcarki i harcerze: Danuta Bigosińska (z d. Bartkowiak), Cecylia Brykczyńska (z d. Werner), Irena Grodecka (z d. Paterka), Maria Grzelska (z d. Pawlak), Lidia Jelinowska (z d. Wojciechowska), Benon Jelinowski, Krystyna Jasińska (z d. Kędzińska), Zofia Karpińska, Maria Koppe (z d. Bonowska), Antonina Lesińska, Maria Patałas, Janina Raczańska (z d. Matysiak), Urszula Tomaszewska, Zbigniewa Tymofiejczyk (z d. Zelba) i inne.

Praca w Lazarecie była niezwykle trudna i wyczerpująca. W pierwszych dwóch tygodniach jedynym chirurgiem był Gerwazy Swiderski i już w tym tylko okresie Lazaret przyjął i leczył 294 rannych (w tym 192 Rosjan, 78 Niemców i 24 Polaków). Rannych zwożono w takich ilościach, że układano ich na noszach na wszystkich korytarzach, a lżej ranni siedzieli na schodach wzdłuż pięter szpitala. Cofający się w wielkim pośpiechu Niemcy, nie nadążali zabierać swoich rannych i oni także trafiali do naszego Lazaretu. W takich warunkach nasza bezinteresowna praca trwała często po 18 godzin na dobę. Wielu z nas nie chodziło nawet do domu spać, przesypiając po parę godzin w dyżurce, aby jak najwcześniej pomóc w tych najcięższych dniach. Dla jednych było to kilka, dla innych kilkanaście tygodni.

Przykłądem był sam G. Swiderski, który mimo wykonywania niezliczonych zabiegów znajdował czas,

gdy jeszcze instruować personel pomocniczy. Demonstrował na moim przedramieniu sposób prawidłowego zakładania opaski uciskowej, gdy nieprzyjacielski samolot uśmiał zbombardować szpital. Musieliśmy natychmiast ewakuować rannych do schronu. Dopiero przy sprowadzaniu drugiego rannego poczułam ucisk tej opaski, tak dokładnie zdołał mnie znieczulić szokujący wybuch bomby tuż obok szpitala. To takie drobne, ale trwałe wspomnienia.

Wzorem G. Swiderskiego (o czym pięknie mówi wyreżyserowany przez Kudercę z Telewizji Polskiej krótkometrażowy, polsko-niemiecki film p.t. „Stein i Swiderski”) od momentu przyjęcia pacjenta, traktowaliśmy go jako chorego, potrzebującego naszej opieki brata, nie pamiętając już, że był naszym wrogiem. Jest to jedna z piękniejszych kart krotoszyńskiej działalności konspiracyjnej i wyzwolenieckiej.

Od 4 lutego 1945 r. Lazaret przejął chirurg Rudolf Blechert. W Izbie Przyjęć Lazaretu leczyli doc. E. Wilczkowski (psychiatra) i lekarz ogólny Stanisław Strykowski. Wrócił do Krotoszyńska dr Jan Władysław Bolewski i zaczął swoją działalność, przybył także lekarz Julian Lorkiewicz.

W Ambulatoriach Wojskowych PCK w Krotoszynie na Dworcu Kolejowym, przy ul. Kółkajata, Kaliskiej, Mickiewicza, Piastowskiej i Woskowej leczyli lekarze: Alojzy Weinert, Stanisław Strykowski i Maria Weinertowa. Opatrzono ogółem około 3000 rannych.

W Muzeum im. Hieronima Ławniczaka dzięki propozycji Naukowego Ośrodka Krzewienia Kultury Południowej Wielkopolski — Ostrów przy Fakultecie Partnerstwa Narodów UNESCO w Genewie umieszczona zostanie dokładniejsza informacja o Lazarecie wraz z imiennym spisem wszystkich, dotychczas ustalonych uczestników tejże działalności.

Może Ojcowie Miasta lub ZOZ pomyślą o tablicy pamiątkowej na murze naszego szpitala? Lecz na odpowiedź osób i instytucji winnych zainteresowania tym problemem.

Warto się przekonać, że szlachetne działania nie zostają zapomniane. Taką pamięć powinna zachęcać do patriotycznych postaw każdego. Też przecież nasza Ojczyzna tak bardzo teraz potrzebuje.

Irena GRODECKA

(Przewodnicząca

Krotoszyńskiego Kręgu Szarych Szeregów)

Autorka dziękuje pani Urszuli Tomaszewskiej za udostępnienie wypisów z „Księgi Szpitala i Lazaretu”

Ludzie bez pracy

Wiele osób zna budynek przy ul. Rawickiej, w którym mieści się Rejonowy Urząd Pracy. Są to bezrobotni.

Można uznać, że obecnie to jeden z najważniejszych urzędów w mieście. Niestety pomieszczenia, które zajmuje, pozostawiają wiele do życzenia i trudno mówić o komforcie załatwiania ludzi bez pracy.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Krotoszynie 31 grudnia 1992 roku wynosiła 4.342 osoby, w tym 2.426 kobiet. W liczbie tej nieco ponad połowa nie posiada prawa do zasiłku. Bardzo liczną grupę, bo aż 348 osób stanowią absolwenci szkół ponadpodstawowych. Na stanowiskach robotniczych pracowało 2.417 bezrobotnych, a na nierobotniczych 562 osoby. Najliczniejsze grupy wiekowe, to ludzie między 18 a 24 rokiem życia — 1.805 oraz między 25 a 34 — 1.272 osoby.

Jedną z najbardziej niekorzystnych cech bezrobocia jest długi okres wyczekiwania na pracę. Najwięcej osób — 1.973 oczekiwało ponad 12 miesięcy, najmniej — 246 poniżej miesiąca. W grudniu przy pracach interwencyjnych zatrudnionych było 142 osoby, a przy robotach publicznych 30.

Analizując strukturę zawodową bezrobotnych mężczyzn zarejestrowanych w Rejonowym Urzędzie Pracy stwierdza się dużą liczbę robotników niewykwalifikowanych — 449 osób, tj. 22,3% ogółu. Następne grupy to mechanicy i monterzy — 365 osób (18,1%), robotnicy obróbki stali — 284 osoby (14,1%), technicy zawodów technicznych — 182 osoby (9,1%), robotnicy budowlani — 122 osoby (6,1%), drzewiarze — 106 osób (5,2%).

Zarejestrowani mężczyźni w pozostałych zawodach stanowią grupy kilkusetosobowe, są to często osoby posiadające mniej spotykane zawody w naszym rejonie, np. górniczy (3) czy marynarzy (3).

Znaczna część zarejestrowanych bezrobotnych to kobiety. Wyszczególnić należałoby zawody najliczniej reprezentowane: robotnice niewykwalifikowane 688 osób (26,6%), robotnice produkcji odzieżowej 318 osób (12,3%), technicy ekonomistów 283 (10,9%), sprzedawczynie 201 osób (7,7%), technicy zawodów technicznych 196 osób (7,5%), inne zawody 158 osób (6,1%), rolnicy, ogrodnicy 131 osób (5,0%).

Urząd usiłuje przeciwdziałać bezrobociu proponując przyuczenia do zawodu, przekwalifikowania, prace interwencyjne, prace publiczne oraz pożyczki na uruchomienie działalności gospodarczej. Większość kursów kończy się otrzymaniem świadectwa ukończenia kursu, a nie świadectwem uzyskania określonych kwalifikacji.

W porozumieniu z Rejonowym Urzędem Pracy działa Rejonowa Rada Zatrudnienia, której przewodniczącym jest kierownik Urzędu Rejonowego, mgr inż. Krystian Lepiarz. Na ostatnim posiedzeniu Rady, 28 grudnia ubiegłego roku przewodniczący zaproponował zorganizowanie kursu kroju i szycia dla bezrobotnych krawcowych z prawem do zasiłku, które chcą podnieść swoje kwalifikacje oraz dla absolwentek szkół ponadpodstawowych, które chciałyby ewentualnie uruchomić działalność gospodarczą. Dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1, pan Maciej Furman, przedstawił kosztorys i program kursu, którego kierownikiem został pan Wiesław Skotarek.

W Zespole Szkół Zawodowych Nr 2 opracowuje się obecnie w porozumieniu z Akademią Ekonomiczną w Poznaniu program szkolenia menedżerów, co spotka się z pewnością z dużym zainteresowaniem wśród bezrobotnych w zawodach sprzedawców i ekonomistów.

Dobrowa ŁAWNICZAK



Rys. Iwona Cierniewska-Sowińska

Podobnie, jak w roku ubiegłym w rubryce „Co mi się nie podoba” publikować będziemy listy Czytelników na temat negatywnych — ich zdaniem — wydarzeń i problemów codzienności. Zachęcamy do nadsyłania swych wypowiedzi.

W kioskach RUCHU ukazały się bezpłatne egzemplarze druków z projektem budżetu Miasta i Gminy w Krotoszynie na 1993 rok. Nigdy dotąd budżetu gminnego nie studiowałam, więc wzięłam natychmiast i myślę sobie — jaką mamy wspaniałą władzę, która wreszcie zechciała poinformować oby-

Co mi się nie podoba ?

wateli naszego miasta o tym na jakie cele zamierza wydać pieniądze. Najbardziej interesowała mnie sprawa utwardzenia ulic na naszym osiedlu (Strumykowa, Różana, Jaśminowa i Tartaczna). Już w ubiegłym roku, co bardziej wtajemniczeni głosili, że będą tu robić asfalt! Niestety tylko na poprzecznie położonej ulicy Tartacznej i dalej na Promienistej. Ależ ta władza jest! Uszczęśliwiała nas na odległość. Po dwudziestu latach taplania się w gliniasto-zużlowej mazi daje nam tylko 10% szans na wyjście z tego bagna. Ładnie to tak, dać dziecku tylko kawałek cukierka? Zainteresowało mnie jeszcze tylko, kto jest twórcą tej pięknej perspektywy. Okazało się, że Zarząd Miasta i Gminy Krotoszyn. I to był koniec mojego studiowania budżetu. Ale moja rodzina nie dała za wygraną. Zajął się tą sprawą bardzo wnikliwie.

Zainteresowała się szeroko opisanymi projektami budowy dróg na wsi. Okazało się, że Zarząd Miasta i Gminy pragnie przeznaczyć na budowę ulic w mieście 1 mld zł i dla 3 lub 2 wsi również 1 mld zł. Czyżby takie wsi, jak Wrózewy, Unisław i Benice nagle stały się miejscowościami tej miary, co miasto Krotoszyn? Co na to nasz burmistrz, pan Mikołaj Ilnicki? Zapraszamy go na przejażdżkę samochodem po naszym osiedlu. W porze deszczowej gwarantujemy wspaniałe przygody — podobne do tych, jakie można oglądać w większości radzieckich filmów.

Pan Burmistrz będzie mógł doznać niezwykle przyjemnego uczucia, jakie wstępuje w człowieka, kiedy to but zostaje w błocie a noga zaśwień w powietrzu.

Rodzina postanowiła, że w najbliższą niedzielę, o ile wydestynujemy się z naszej ulicy, pojedziemy do tych wsi, do których prawdopodobnie Zarząd Miasta i Gminy Krotoszyn jeździ.

Renata REKOWSKA

Informator krotoszyński

W nowym dziale „Rzeczy” chcielibyśmy informować Czytelników o planowanych w naszym mieście imprezach kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych. Mamy nadzieję, że dzięki temu będziemy mogli zrealizować nasze plany. Apelujemy do wszystkich organizatorów czasu wolnego, by do siedziby redakcji (ul. Sienkiewicza 2A) do 10 każdego miesiąca, dostarczać informacje na temat przygotowywanych imprez.

Ferie zimowe (25 styczeń — 5 luty)

Ognisko Pracy Pozaszkolnej (ul. Mickiewicza 2) codziennie od godz. 9.00 — 13.00 proponuje gry i zabawy, konkursy, konkursy tańca, projekcje bajek. 27 stycznia w Szkole Podstawowej nr 8 odbędzie się turniej tenisa stołowego.

KOK zaprasza na zajęcia taneczne, plastyczne, teatralne, fotograficzne pod kierunkiem instruktorów (9.00 — 15.00). Poza tym — na odpłatny kurs tańca (90.000 zł) oraz dwa wyjazdy na basen do Jarocina. W kinie codziennie od 11.30 odbywać się będą projekcje filmowe.

OSiR urządza turniej warcaby (23 stycznia, godz. 10.00), szachowy (24 stycznia, godz. 10.00) oraz zga-

zadule sportową (6 lutego, godz. 10.00) — w kawiarni „Relax”. 30 stycznia od 14.00 do 17.00 odbędzie się na Bloniu festyn z udziałem Dziadka Mroza.

Muzeum regionalne głośno udostępni sale muzeum szkolnej w godz. 10.00 — 15.00.

Luty 1993

5 luty (godz. 17.00, kino) projekcja filmu „Gabinet doktora Caligari” połączona z występem muzycznym Bogdana Mizerskiego.

13 luty (godz. 10.00, kino) Krotoszyńskie Spotkania z Piosenką Harcerską.

19 luty Zabawa w „Krotoszu”. dochód na wsparcie służby zdrowia.

20 luty (godz. 18.00, KOK), występ „Oddziału Zamkniętego”.

22 luty (10.00, 12.00) Przedstawienie „Karol” i „Na pełnym morzu” w wykonaniu Teatru Ziemi Gnieźnieńskiej.

28 luty (KOK) Wyjazd na występ amerykańskiej rewii na lodzie.

(aż)

ANKIETA...

Stanisław Kosiarski

— radny

1. W minionym roku Krotoszyn był świadkiem licznych pozytywnych wydarzeń. Upamiętniono wspaniałym pomnikiem ofiary Katynia, odwiedził Krotoszyn ks. prof. Marek Jedraszewski, redaktor naczelny bardzo u nas poczytnego tygodnika. Dla mnie jednak najważniejszym wydarzeniem było nawiązanie przez Krotoszyński KIK kontaktu z grupą holenderskich katolików i protestantów z Brummen, oczekujących od nas nie tylko przyjaźni i współpracy, ale przede wszystkim tego co w Polsce jest dzisiaj często negowane, a właśnie dla nich stanowi największe europejskie(!) wartości — wartości chrześcijańskie.

2. Były wydarzenia rozczarowujące. Dla mnie związane głównie z pracą w Radzie Miejskiej. Doszczętnie rozpadł się tzw. „Etos Solidarności”, a niektóre podjęte uchwały przypominały raczej te z minionej epoki.

3. Nie podobało mi się sformułowanie pytania — brakuje jeszcze słowa „jedynie”. (To żart, czy prowokacja?). Myślę, że w systemie, który mamy na szczycie za sobą nie daliśmy się dłuższej żyć. Trwał on i tak za długo, czego skutki dostrzegamy na każdym kroku. Jestem optymistą, myślę że tworzą się podstawy normalności, które kiedyś zaowocują. Martwi mnie nadmiar biurokracji, obojętność, brak pozytywnych reform w moim zakładzie pracy, brak tolerancji, brak kompetencji, nieuczciwość, postawy niektórych grup społecznych (np. inteligencji), partularyzm i jeszcze wiele innych rzeczy. Szczególnie jestem zmartwiony biedą i niedostatkiem oraz brakiem nadziei, szczególnie u starych ludzi. Marzeniem moim jest poczuć się bezpiecznym i spokojnym.

Okres przedświąteczny to czas wzmocnionych zakupów. Jak chyba wszyscy także i ja odwiedziłem sklepy, aby zakupić rzeczy, bez których trudno wyobrazić sobie Boże Narodzenie. Mam tu na myśli coś odpowiedniego na świąteczny stół i prezenty pod choinkę. Teraz, gdy święta są już za nami, chciałbym podzielić się z czytelnikami dwoma spostrzeżeniami, które szczególnie utkwiły mi w pamięci. Aby nie być posądzonym o krypto lub antyrynkowe nie powiem, w których krotoszyńskich sklepach miało to miejsce.

Handlowe święta

KASZANKA OD FIRMY

Podczas zakupów w jednym z prywatnych sklepów mięsnych ekspedientka z uśmiechem wręczyła mi paczkę i dodała, że to prezent od firmy. Po rozpakowaniu okazało się, że była tam kaszanka i kawałek wafelki. Niby nic wielkiego, lecz było to coś, co zostało zauważone i zyczliwie skomentowane nie tylko przeze mnie. Prawdziwie świąteczny gest. Okazuje się, że istnieje firma, której nie tylko opłaca się czymś handlować, lecz także opłaca się robić drobne prezenty swym stałym klientom.

ZABAWKA ROKU

Jeszcze nie tak dawno temu sklepy zabawkowe świeciły pustkami lub straszły zabawkopodobną tandetą. Dziś sklepy są pełne i kolorowe. Jednak szukając prezentu dla znajomych siostrzeńców przekonałem się jak trudno znaleźć dobrą zabawkę i przy okazji nie stracić połowy miesięcznego zarobku. Swego czasu wiele kontrowersji budziły świecące noże, kajakanki, pałki itp. „zabawki”. W tym sezonie pojawiła się również udana propozycja dla „Milusińskich”. Wyglądała ona mniej więcej tak: dwie kolumny zwiecznione są czaszką w hełmie a pośrodku znajduje się podłużna, otwierana skrzynia. Trudno powiedzieć co to jest, lecz według mnie musi to być grobowiec. Czyżby po „Małym policjancie”, „Małym komandosie” itd. teraz przyszła kolej na „Małego Grabarza”?

Pocieszając jest to, że zabawka zniknęła z okna wraz z poświęconą zmianą dekoracji.

(J.G.)

Galeria

„Rzeczy”

W naszej galerii przedstawiać będziemy poetów Krotoszyna, laureatów współorganizowanego przez naszą redakcję turnieju poetyckiego „Autoportret je-sienny”. O jego zakończeniu pisze na str. 9 Romana Hyska.

LESZEK ZIENTKIEWICZ — lat 30, żonaty, dwoje dzieci. Ukończył Studium Kulturalno-Oświatowe we Wrocławiu. Kierował Ośrodkiem Kultury w podwrocławskich Siechnicach. Od dwu lat jest dyrektorem Krotoszyńskiego Ośrodka Kultury. Absolwent PWST w Warszawie (Wydział Wiedzy o Teatrze).

Zamknęłaś drzwi

Siedzieliśmy przy stole
dwa krzesła
skrzypiące

o niczym

schodząc z nocy
zdążyłaś powiedzieć
— **IGDY NIE ZACZNIEMY ŻYC** —

Zamknęłaś drzwi
których przecież
nigdy
nie było

weszłaś
w dzień

zaczynasz życie
ze wschodem słońca
zaczynasz życie
SAMA

Położyłem się
bo przecież
zamknęłaś drzwi
których
nigdy
nie było...

W kilku zdaniach...

W Sylwestra brakowało w sklepach pieczywa. Jak informują nasi czytelnicy, sytuacja powtarza się przed każdymi świętami i w soboty. Handlowców i piekarzy prosimy o parę minut zastanowienia...

14 stycznia z załogą Wytwórni Sprzętu Motoryzacyjnego spotkał się poseł Antoni Tyrakowski z Klubu Parlamentarnego NSZZ „Solidarność”.

11 lutego w muzeum odbędzie się spotkanie osób związanych z lazaretem wojennym, który 48 lat temu niósł pomoc rannym i chorym. W uroczystości udział weźmie prof. Gerwazy Swiderski z Wrocławia.

W bieżącym roku Krotoszyn otrzymał 800 nowych numerów telefonicznych. Czynione są starania o podwojenie tej liczby.

W połowie lutego po raz czwarty rozegrany zostanie w „Krotoszu” Turniej Szachowy Pamięci Benedykta Przybylskiego.

(marz), (jur)

To po prostu skandal!

Dowiedziałem się rzeczy dziwnej. Krotoszyński żłobek ma być zlikwidowany z powodu braku środków. Burmistrza Miasta i Gminy stać będzie podobna tylko na dotację w wysokości 300.000 złotych na jedno dziecko. Oznacza to, że po 700.000 złotych miesięcznie będą musieli płacić rodzice. Czy jednak zapłacić? Obawiam się, że nie.

W związku z powyższą sprawą mam kilka pytań do Burmistrza

1. Co Pan zrobił w okresie ostatniego półroczu, aby nie dopuścić do zamknięcia żłobka?

2. Czy drastyczne podwyższenie opłat coraz biedniejszym rodzicom jest jedynym słusznym rozwiązaniem w tej sprawie?

3. Kto odpowie za ewentualną dewastację obiektu po zamknięciu żłobka lub komu zamierza Pan przekazać ten obiekt w administrację?

4. Jakże ma Pan rozwiązania na przyszłość?

Koszt utrzymania jednego dziecka wynosi 1.000.000



Styczniowy akcent

Foto.: Wacław Mazur

„Jeśli nie ockniesz się sam na sam
Z ciemnością gdy ci oczy napelnia,
Jak kiedykolwiek przejrzysz?

Jeśli nie zliczysz swoich kłesk,
Jak odróżnisz niemoc od pychy
I jak się dźwigniesz?

A jeśli dopokiesz się źródła sił
Nawet u dna i w głębi ciemności,
Jeśli odbijesz się stamtąd,
Powiedz kim jesteś,
Podaj mi rękę.

Kazimierz WIERZYŃSKI

złotych. Być może nie jest to wysoka suma, ale jak się ona ma do najniższego wynagrodzenia netto? Albo jak się ma do najniższej emerytury? Jeżeli 1 mln złotych w placówce zbiorowego żywienia wydajemy na małe niemowlę, to jak to jest możliwe, że dorosły człowiek za prawie tę samą kwotę musi opłacić czynsz, energię i wodę oraz wyżywić siebie, a czasami i drugiego członka rodziny? Jak w tej sytuacji można było wpaść na pomysł podwyższenia opłat rodzicom? Powie ktoś, że żłobek nie jest dla biednych. Ile w takim razie osób korzystających z usług żłobka zarabia więcej niż 3 miliony złotych?

Nie sądzę, by pomysł Burmistrza przypadł do gustu Samorządowi Miasta i Gminy. Ostatecznie przecież to on będzie zatwierdzał budżet na rok 1993. Przypuściłbym jednak, że Samorząd podejmie decyzję o likwidacji żłobka. Mam w związku z tym pytanie: co w zamian? Podpowiem wam tym razem: stwórzcie **Ośrodek Opieki Nad Dzieckiem Nieopiecznym**. Rzadko kto w Polsce jest za aborcją. Ktoś, kto się na nią decyduje, robi to zazwyczaj z rozpaczy. Pomóżmy tym ludziom. Zadbajmy o opiekę nad zrozpaczoną kobietą i stwórzmy jej warunki do urodzenia dziecka niechcianego. Skoro wszyscy krzyczą, że zabijając nie wolno, to równie mocno powinni być oni przeświadczeni, że tym najbardziej zrozpaczoną trzeba udzielić pomocy. Obiekt żłobka nadaje się do tego idealnie.

Powie ktoś, że na ten cel potrzebne są pieniądze. Skąd je weźmiemy? Skoro większość z nas to szlachetni, dobrze urodzeni chrześcijanie, to o pomoc nie powinno być trudno. Jestem gołw jako pierwszy wyasygnować na ten cel 300.000 złotych (trzysta tysięcy) miesięcznie. A przecież w Krotoszynie jest przynajmniej 1.000 osób, których dochody daleko przekraczają moje zarobki. Jeśli do tego włączą się 3 krotoszyńskie parafie i przynajmniej raz na kwartał przeznaczą kościelną składkę na ten szlachetny cel, to o istnienie nowego ośrodka nie będziemy musieli się martwić. Problem aborcji przestanie istnieć. Przy okazji utrzymamy także żłobek, bo obok ośrodka będzie mógł istnieć również jeden oddział niemowlaków. Czy jest to możliwe? Możliwe! Czy jest to realne? Na pewno tak.

Eugeniusz NAWROCKI



Rys. Iwona Ciermteuska-Soufiska

Intymnik (27)

Jeśli nie ockniesz się kiedyś „sam na sam z ciemnością gdy ci oczy napelnia”, może nigdy nie zaprzestaniesz uproszczonego, prymitywnego oceniania bliźnich, umieszczania ich w szufladkach kartotecznych światła, określania skrótowego i przeraźliwie dosadnego. Ktoś jest mały, ktoś nierozumny, przebiegły, pusty, naiwny, próżny, brzydki...

Swoista łatwość uogólnień, lekceważenie innych wynikające najczęściej z przedziwnej pewności siebie, przekonania, że ty wyrastasz ponad, nie mieścisz się w żadnych ramkach, że ty nie bywasz mały, nierozumny, przebiegły, zły...

Kiedy jednak w twoim pięknym, mądrym zdrowym i szczęśliwym życiu zdarza się coś, czego nie

zdołałeś przewidzieć, gdy niespodziewanie przychodzi kłeska za kłeską, gdy oplata cię niemoc i bezsilność — martwiejesz. Pochłonięty sobą, zagubiony, szukasz drogi, może maleńkiej ścieżki. Wiele trzeba sił i wiele czasu, byś się odbudował. Ale kiedy już „dopokiesz się źródła sił, nawet u dna i w głębi ciemności, jeśli odbijesz się stamtąd”, zauważysz nagle, że nie ma już twego kartotecznego światła, że zupełnie inaczej postrzegasz bliźnich. Że jakby lepiej wiesz, kim jesteś, bardziej rozumiesz, głębiej czujesz. I jakos nie potrafisz już powiedzieć o kimś tak po prostu: głupi, naiwny, przebiegły, śmieszny...

(m.—R.)

Najtańsze reklamy i ogłoszenia w „Rzeczy Krotoszyńskiej”: 1 cm² 4.000 zł, 1 cm² z grafiką 4.500 zł, nekrolog 50.000 zł, ogłoszenie drobne 20.000 zł. Jesteśmy tańsi niż lokalne informatory. A poza tym co gazeta, to gazeta! Gazetę się chowa, abonuje, kompletuje. Gazeta zostaje!

Ogłoszenia zbierają:

• Agencja „Extra-tour”, Rynek 1 (wejście od strony kościoła), tel. 544 43, fax 509 96, od poniedziałku do piątku 12.00 — 16.00.

• Redakcja „Rzeczy Krotoszyńskiej”, ul. Sienkiewicza 2A, tel. 525 53, telex 046 5555, od poniedziałku do piątku 7.00 — 15.00.

16

„Rzecz Krotoszyńska”, organ maikontentów. Redakcyjna menażeria: Zbyszek Ciermleński (red. „nie wchodźcie mi w drogę”), Jas Grzywaczewski (red. pod prąd, ale z rzeką), Romana Hyska (red. najczulszy z czytelników), Sławek Idziorek (red. na bakier z zegarem), Wacek Mozoł (red. w rzeczy samej dyplomata), Wojtuś Nedstawek (red. „Kochajcie mnie panowie życie”), Janusz Urbanak (szef, słów brak...), Gdzie nas szukać? Redakcja „RK”, ul. Sienkiewicza 2A, 63-700 Krotoszyn, box 63. Pod jaki numer dzwonić? 0-64/52553. Lub teleksować 0465555 lumen. W jakich godzinach odwiedzać? Od poniedziałku do piątku 7.00 — 15.00. Na jakie konto co nieco przelać? WSK Krotoszyn 352431-92669-136-72. Zastrzegamy sobie prymatność opracowywania i skracania tekstów. Niektórym nadajemy piękne tytuły. Artykułów raczej nie gubimy, ale ich także z reguły nie zwracamy. Wszystkich współpracowników kochamy... Skład i druk: WZG Zakład Graf. w Miliczu, zam. 22/93, 2.000 egz.